

REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDZ, ŚRODA 28 PAŹDZIERNIKA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 91
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI 27-24, 36-43, 36-44.
 CODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Proces Steigera.

(Trzynasty dzień rozpraw).

Obrona domaga się powołania 70 nowych świadków, którzy stwierdzić mają ponad wszelką wątpliwość, że Steiger jest niewinny.

Senator Dr. Ringel zarzuca bojowcom ukraińskim, że lekceważą zasadnicze przepisy kodeksu honorowego w sprawach wywrotowych.

Lwów, dnia 27 października.

Specjalna służba telefoniczna i telegraficzna „II. Republiki“

Rozprawa dzisiejsza wypełniona była w zupełności nowymi WNIOSKAMI OBRONY O POWOŁANIE OKOŁO 70 NOWYCH ŚWIADKÓW ODWODOWYCH.

Świadkowie ci powołani są na okoliczności będące w bezpośredniej łączności z faktami zamachu, bądź też tylko łączni mający z nim związek.

Czy bomba padła pionowo?

O godzinie 9.35 zabrał głos obrońca dr. Rozenkranc, który ROZWAŻAŁ KONCEPCJĘ RZUCENIA BOMBY Z KAMIENICY, gdzie mieści się kawiarnia de la Paix.

Zdaniem obrony ta koncepcja powstała od samego początku. Obrona usiłuje wykazać, że bomba rzucona została ze strony na przeciwko tego miejsca, gdzie stał Steiger.

Na potwierdzenie okoliczności, że BOMBA PADŁA PIONOWO obrona stawia wnioski o powołanie świadków dyrektorów Hermana, Merera i Bareka z towarzystwa asekuracyjnego „Asserazione Generale“, którzy w chwili przejazdu prezydenta wyglądali z okien lokalu tego towarzystwa. Na tą samą okoliczność świadczyć mają również, jako świadków niejakiego Bergera i pułkownika Harnisza, który z balkonu domu przy placu Marjackim Nr. 9 przez lornetkę przyznał, że BOMBĘ WYRZUCONO WŁASNIE Z OKIEN DRUGIEGO PIĘTRA.

Steiger był spokojny.

Dalej powołała obrona na świadków Bernarda Fichmana, który NA PARĘ MINUT PRZED WYPADKIEM STAŁ NA CHODNIKU ZE STEIGEREM I ROZMAWIAŁ Z NIM, oczekując na przejazd prezydenta.

Fichman ma zeznać, że Steiger przed zamachem zachowywał się spokojnie, nie zdradzał najmniejszego objawu zdenerwowania, ani też nie starał się odłączyć od towarzystwa Fichmana, który jako znajomy byłby niewygodny przysięzcy zamachowcowi.

Zdaje się, czy napewno?

W dalszym ciągu dr. Rozenkranc Gemawia zeznania Pasternakówny i chwile przesłuchania Steigera.

W tym kierunku powołuje on na świadka kupca Eksteina ze Stanisławowa, który słyszał, że Pasternakówna mówiła: „ZDAJE MI SIĘ, ŻE TO TEN“.

To samo słyszeli: Klara Kulik, Zofja Bas, Michał Leśniak, Samuel Binin i Juliusz Merer.

Wszyscy oni mają zeznać, że PASTERNAKÓWNA ZRAZU NIE MIAŁA PEWNOŚCI w oskarżeniu Steigera. Jaka przejawia obecnie na rozprawie.

Merer był świadkiem, gdy na ulicy Jagiellońskiej Pasternakówna mówiła do inspektora Łukomskiego: „zdaje mi się, że to ten pan“. Na co ŁUKOMSKI MIAŁ ODPOWIEDZIEĆ Z CAŁĄ PEWNOŚCIĄ, ŻE STEIGER RZUCIŁ BOMBĘ.

Fajwel Bira i Anna Orenstein zeznają, że Steiger zaraz po przytrzymaniu głośno i rozpaczliwie wołał że jest niewinny.

Widziano innego sprawcę.

Obrona proponuje pozatem wezwać na świadków szereg osób, które WIDZIAŁY W CHWILI ZAMACHU INNEGO RZECZYWISTEGO SPRAWCĘ.

Świadek Stefan Orliczka z Równego widział całkiem innego osobnika i może stwierdzić, iż nie jest to Steiger, gdyż zna go z widzenia, ponieważ mieszkał we Lwowie przez rok w tym samym domu, co Steiger.



Inspektor Swolkien
główny komendant policji politycznej.

Adolf Feder, asesor sądu przemysłowego widział bezpośrednio po zamachu DWUCH UCIEKAJĄCYCH SPRAWCÓW.

Obrona wskazuje na okoliczności, że PRZEJAZD PREZYDENTA W MIEJSCU ZAMACHU NIE BYŁ ZGOŁA ZAPOWIEDZIANY, ani w programie ustalony i że nie było wiadomem, jakimi ulicami będzie on wracał z wystawy Targów wschodnich. Gdyby Steiger rzeczywiście zamierzał zamach wykonać, byłby ustawił się w miejscu, gdzie był zapowiedziany przejazd prezydenta.

Nastroje wśród żydów.

Następnie zabiera głos senator dr. Ringel, który w półtora-godzinnym przemówieniu stawia cały szereg dalszych wniosków. Omawia on SZCZEGÓŁY ZACHOWANIA SIĘ OSKARŻONEGO W DNIACH PRZED ZAMACHEM I W DNIU KRYTYCZNYM.

Dalej senator Ringel wymienia jako świadków cały szereg wybitnych działaczy sjonistycznych, którzy stwierdzają że Steiger był Idealistą i WYBIERAŁ SIĘ DO PALESTYNY, ABY TAM SIĘ OSIEDLIĆ.

Dr. Ringel proponuje dalej, by przesłuchano cały szereg wymienionych przez niego osobistości politycznych, które stwierdzą, jakie nastroje panowały wogóle wśród żydów w czasie przejazdu prezydenta do Lwowa.

Były one bardzo życzliwe i według słów senatora dr. Ringla — ZAMACH MORDERCZY NIE MÓGŁ BYĆ WYKONANY PRZEZ ŻYDA.

Całe mnóstwo świadków ma stwierdzić, że Steiger zajmował się jedynie studiami i ideały religijne jego przeciwnie były wszelkim zamachom.

Dr. Ringel twierdzi dalej, że ŚLEDZTWO POLICJI LWOWSKIEJ POSZŁO W KIERUNKU FAŁSZYWYM i że władze centralne również w ten sposób na działanie policji lwowskiej się zapatrywały.

Ukraińcy szykowali zamach.

UKRAIŃCY szykowali zamach, tylko tutaj cytuje on na świadków wielu wyższych urzędników, którzy mają stwierdzić, że SFERY CENTRALNE BYŁY POINFORMOWANE DOSKONAŁE O GOTUJĄCYM SIĘ ZAMACHU UKRAIŃCÓW NA PREZYDENTA.

Senator Ringel proponuje wezwać na świadka obecnego redaktora „Kurjera Krakowskiego“ p. Szczerbińskiego, który był wówczas szefem biura prasowego prezydium rady ministrów i na

SIEDEM DNI PRZED WYJAZDEM PREZYDENTA OSTRZEGAŁ DYREKTORA JEGO KANCELARJI p. Lenca, by p. prezydent zaniechał wyjazdu do Lwowa, gdyż gotuje się na niego zamach ukraińców.

Dr. Ringel powołał się na świadectwo b. ministra spraw wewnętrznych, Hübnera, że NA RADZIE MINISTRÓW SPECJALNIE ROZWAŻANA BYŁA SPRAWA GOTUJĄCEGO SIĘ ZAMACHU UKRAIŃCÓW, co do którego otrzymano poufne wiadomości, a gdy mimo to zdecydowano wyjazd prezydenta na otwarcie Targów wschodnich, to jedynie dlatego, że OTRZYMANO USPAKAJAJĄCE RAPORTY POL. LWOWSKIEJ, która oświadczyła, że przyjmuje pełną odpowiedzialność za bezpieczeństwo prezydenta.

Kodeks honorowy wywrotowców.

Szczególniejszą uwagę poświęca dr. Ringel incydentowi z Olszańskim i stwierdza, że UKRAIŃCY NIE ZACHOWALI MINIMUM KODEKSU HONOROWEGO DLA IDEI WYWROTOWEJ

Jest bowiem rzeczą zupełnie zrozumiałą, że zamach przygotowuje się i wykonywane w najściślejszej tajemnicy i zakonspirowaniu, ale obecnie, skoro zamach ten odbył się, względnie nie udało się, jest rzeczą najprymitywniejszej uczciwości, by ukraińcy, którzy przygotowali zamach, a którym i tak nie grozi, gdyż są nieuchwytni, przyznali się do zamachu, skoro na ławie oskarżonych siedzi człowiek niewinny.

Podstęp bojowców ruskich.

Tymczasem bojowcy ukraińscy postępują inaczej.

Dr. Ringel podaje, że onegdaj KILKU BYŁYCH UKRAIŃSKICH OFICERÓW ZJAWIŁO SIĘ U WYBITNYCH PRZEDSTAWICIELI BERLIŃSKICH ŻYDÓW Z GROZBA REPRESJI NA WYPADEK, GDYBY W DALSZYM CIĄGU ZBYT ENERGETYCZNIE POSZUKIWALI OLSZAŃSKIEGO.

Przy tej sposobności ukraińcy ci wypowiedzieli się w następujący sposób „My ukraińcy mamy w reku fotografie i materiały dowodowe, że to nie Steiger rzucił bombę, ale MAMY W TEM INTERES, ABY MATERJAŁÓW

Proces Steigera.

(dokończenie)

TYCH NIE OGŁOSZONO DOPÓTY, AŻ SĄD POLSKI NIE WYDA WYROKU ŚMIERCI na niego i o ile możności go wykona, a dopiero wówczas wyjdziemy z całą prawdą i zdyskredytujemy wobec opinii świata sędownictwo polskie“.

Dr. Ringiel wyraża przypuszczenie że ten szatański plan nie zrodził się w głowie samych ukraińców i że OLSZAŃSKI I NOWAK POZOSTAJĄ W KONTAKCIE Z HACKENKREUZLERAMI NIEMIECKIMI, tymi samymi, którzy zamordowali Ratenau'a i Erzbergera i że ci podali bojowcom ukraińskim myśl zamachu i plan działania.

Kukułcza bomba.

Dr Ringiel twierdzi, że MIAŁA TO BYĆ KUKULCZA BOMBA, KTÓRA UKRAIŃCY PODŁOŻYLI ŻYDOM.

Na wywody dr. Ringla odpowiedział prokurator dr. Hryniewiecki, który SPRZECIWIŁ SIĘ POWOŁANIU ZGŁOSZONYCH PRZEZ OBROŃCĘ ŚWIADKÓW i twierdził, że dla niego jest rzeczą obojętną czy żydzi cieszili się z przyjazdu prezydenta do Lwowa i czy Steiger pilnie śpiewał po bożne psalmy i że JEGO OBCHODZĄ JEDYNE OKOLICZNOŚCI ŚCIŚLE FAKTYCZNE.

Wachowiak też widział.

W tem miejscu oświadcza on, że otrzymał pisemne oświadczenie ze Sambora, w którym niejaki p. WACHOWIAK PISZE DO PROKURATURY, IŻ BYŁ NAOCZNYM ŚWIADKIEM RZUCENIA BOMBY PRZEZ STEIGERA na prezydenta i ofiarowuje się przylechać do Lwowa, aby przed sądem to zeznać.

Na wywody prokuratora replikował obrońca dr. Landau w bardzo długim przemówieniu, popierając wywody dr. Ringla w sposób niezmiernie przekonujący i z kolosalną swadą. Prokurator jednak nie zeszedł ze swego nieprzejednanego stanowiska poczem obrady przerwano.

NASTĘPNE POSIEDZENIE SĄDU ODBĘDZIE SIĘ W CZWARTEK

Jutro przez cały dzień trybunał będzie się naradzał nad wnioskami obrońcy i prokuratora.

zadajcie tylko mydła **MUNKA!**



Na swoim zwycięskim sztandarze przynosi film ten trzy godła: miłość, heroizm i obowiązek.

„Przed bitwą” (Veille d'Armes)

Claude Farrère.



Ostatnie uroczyste posiedzenie w Locarno.

1) Kanclerz Luther, 2) minister Stresemann, 3-6) członkowie delegacji niemieckiej, 7) włoski podsekretarz stanu Grandi, 8) Mussolini, 9) Chamberlain, 10) Skrzyński, 11) Vandervelde, 12) Benesz, 13) Briand.

Na prawo: Hotel Helvetia, w którym spotkał się w cztery oczy Briand z kanclerzem niemieckim.



Dymisja gabinetu francuskiego.

Możliwość nowych wyborów pod hasłem: Danina czy nowe podatki?

Paryż, 27 października.

Polska Agencja Telegraficzna.

PAINLEVE ZŁOŻYŁ DZISIAJ O GO DZINIE 14-ej NA RĘCE PREZYDENTA REPUBLIKI DYMISJĘ GABINETU.

PAINLEVE EST MORT — VIVE PAINLEVE.

Paryż, 27 października

„Echo de Paris“ przewiduje, że prezydent republiki powierzy p. Herrioto wi utworzenie nowego rządu, jednak Herriot niewątpliwie odmówi, poczem misję otrzyma Painleve i prawdopodobnie uda mu się utworzyć nowy rząd kartelu lewicy z p. Loucherem, jako ministrem finansów.

Paryż, 27 października.

Polska Agencja Telegraficzna.

Po powrocie z Pałacu Elizejskiego Painleve odbył dłuższą konferencję z Caillaux.



Painlevé.

DANINA MAJĄTKOWA, CZY NOWE PODATKI?

Paryż, 27 października.

W związku z dymisją gabinetu zebrały się na posiedzenie zarządy grup lewicowych izby deputowanych.

W wyniku narad okazało się, że są one zwolennikami formuły, żądającej przeprowadzenia sanacji finansowej za pomocą specjalnej daniny majątkowej.

Jutro rano na propozycje socjalisty Morella odbędą się oddzielne posiedzenia czterech grup lewicowych izby deputowanych w celu powzięcia uchwały co do stanowiska, jakie ewentualnie musiałyby zająć w razie, gdyby wybuchł konflikt co do programu finansowego pomiędzy izbą a senatem, a w szczególności czy zażądać w tym wypadku rozwiązania izby deputowanych, aby pozwolić wyborcom swobodnie wypowiedzieć się do wyboru pomiędzy formułą daniny majątkowej i formułą uchwalenia nowych podatków.

Czy gabinet niemiecki ustąpi?

Luther czeka na rezultat głosowania nad układami w Locarno.

Berlin, 27 października.

Pisma stwierdzają, że stanowisko gabinetu niemieckiego jest następujące: Gabinet Rzeszy uważa za swój obowiązek postępowanie drogą, na którą wstąpił w Locarno i przedłożenie Reichstagowi przed 1-ym grudnia, to jest przed uroczystym podpisaniem układów, zawartych w Locarno, odpowiednich projektów i decyzji. Z tego powodu gabinet uważa za stosowne nie składać dymisji, lecz prowadzić agendy państwowe.

Wiedeń, 27 października.

„Abendblatt“ donosi z Berlina, że socjal-demokraci domagają się dymisji całego gabinetu.

Berlin, 27 października.

O wczorajszych rozmowach kanclerza z przywódcami partii parlamentar-

nych, dzienniki dzisiejsze dowiadują się szczegółów następujących:

Kanclerz zakomunikował przedstawicielowi frakcji swój zamiar przedłożenia traktatów locarneńskich Reichstagowi do ratyfikacji.

Przywódca frakcji demokratycznej, dr. Koch, miał oświadczyć, że demokraci zgodzą się ratyfikować traktaty tylko wówczas, gdy gabinet da im gwarancję że b. ministrowie, przedstawiciele niemiecko-narodowej partii, nie powrócą po ratyfikacji na wakujące miejsca w gabinetcie, który będzie musiał szukać poparcia w parlamencie na nowych podstawach.

Taką gwarancję mogłoby dać — zdaniem demokratów — rozwiązanie Reichstagu.

W tym samym sensie, lecz jeszcze bardziej kategorycznie mieli się wypowiedzieć przywódcy partii socjal-demokratycznej. Natomiast partja ludowa i centrum miały aprobować stanowisko, zajęte przez rząd.

„Vorwärts“ pisze o sytuacji co następuje: „Pierwszem pytaniem, jakie następcza obecne położenie jest, czy obecny Reichstag będzie ratyfikował traktaty locarneńskie po odrzuceniu ich przez największą partję rządową; drugim, co teraż zrobi rząd. Z dotychczasowego przebiegu kryzysu wynika, że rząd postanowił czekać w nadziei na rozstrzygnięcie wśród niemiecko-narodowych, bądź też w nadziei na to, że traktaty locarneńskie zostaną ratyfikowane głosami partji opozycyjnych.“

Precz ze złodziejstwem!

Setki milionów złotych zginęły w ubiegłym roku w złodziejskich kieszeniach. — Korupcja w Polsce i w Ameryce. — Fałszywy wstyd. — Plakatować złodziei i łapowników na ulicach.

Tuż obok zamieszczamy niezwykle ciekawą a nie mniej smutną i bolesną „sensację”, zaczerpniętą z najwyższego źródła oficjalnego, bo z raportu Najwyższej Izby Kontroli państwa: zwykła, popularna, zbrodnicza kradzież zagnieździła się głęboko w organizmie gospodarczym Rzeczypospolitej. Prostu palą nas rumieniec wstydu, gdy bierze się co rano do ręki którąkolwiek gazetę: nie ma ani jednego dnia bez wykrzyka jawowych nadużyć, bez uzasadnionych podejrzeń, bez schwytania lub zdemaskowania złoczyńców. Jakis potop moralności, jakiś okropny deszcz prywaty i dzierstwa.

Raport na który się powołujemy, nie jest jeszcze znany w całości. Fakty i cytaty, które podajemy są tylko drobnym ułamkiem rzeczywistości. Gdy po dyskusji w komisji sejmowej stanie się on już jeszcze trzeba będzie dodać, że wczoraj kontrola nie mogła wykryć wszystkich popełnionych nadużyć, że do ogólnej ich sumy trzeba jeszcze dodać pokazywany jakis odsetek na sprawki dotychczas jeszcze nie wykryte.

Ze wszystkich stron odzywają się narzekania na to, że nasz budżet państwa jest zbyt wysoki i że warunkiem polskiej sanacji jest jego zmniejszenie. Zmniejszenie nie drżącymi rękami — we dle słów pisał Thugut — ale toporem. I oto okazuje się, jak pisał w sobotę „Kurier Poranny”, że prawie połowa naszego budżetu tonie gdzieś w złodziejskich kieszeniach.

Pomyślcie — prawie połowa budżetu A jeśli to już przesada, to powiedzmy akromiule — trzecia część...

Są to rzeczy niesłychane, horrendalne.

Korupcja i nadużycia nie są wprawdzie wszystkim monopolem, są właściwością wszystkich krajów, złem prosto ko naszym. Najpotężniejszy organizm państwowy świata — Stany Zjednoczone Ameryki — słyną z korupcji, ale nieznaną jest tam rzeczą, aby nadużycia sięgały dziesiątków procent budżetu. Przecież, na co może sobie pozwolić bogata Ameryka, na to nie stać biednej Polski. Administracja nasza nie może być gniazdem złodziejstwa, siedliskiem szerszenia, które wybierają miód z polskich barci.

Mówi się o redukcji armii i oświaty, o zmniejszeniu budżetu, aby ocalić nasz przeciążony podatkami, upadający pod ciężarem brzoźni organizm gospodarczy. A przecież gdyby zredukować tylko połowę złodziejstwa, wystarczyłoby zupełnie, aby sanacja poszła szybkimi krokami.

Kierując się fałszywym wstydem, trzy ma się u nas oficjalnie te sprawy pod sukienką... Aby się nie dowiedziała zagranica tylko lotrzyków, rozuchwalonych ta jennicą. Są to rzeczy, które trzeba po prostu plakatować na rogach ulic. Niech każdy obywatel demokratycznej Rzeczypospolitej wie, gdzie ginie kilka dziesiąt groszy z jego każdej podatkowej złotówki.

I niech domaga się takiego rządu, który potrafi okiełznać to rozwydrzenie złodziejskich instynktów wśród administracji, wypędzić parszywe owce z urzędniczego grona i niech domaga się takiego sejmiku, który miałby siłę rząd taki wy-

Z Warszawy donoszą nam (ew): Podczas trwającej dyskusji budżetowej omawiano żywo w kuluarach sejmowych wyniki ostatniego sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa, które przed kilku tygodniami wpłynęło do sejmu. Treść tego sprawozdania (raczej oskarżenia) nie była dotychczas dyskutowana na komisji (prezesem jest poseł Michalski, b. minister skarbu).

Wyniki prac I. K. P. są wprost horrendalne. Od chwili odzyskania niepodległości nie było jeszcze roku, któryby w nadużyciach wszelkiego rodzaju i po-

spolitej kradzieży grosza publicznego dorównał tym 12 miesiącom...

Rekord osiągnęło min. kolei, w którym nadużycia dochodzą do zawrotnej sumy 200 milj. zł.

Na drugim miejscu staje min. spraw wojskowych, w którym rozeszło się na „boki” 150 milj. gotóweczki.

W tem pierwsze miejsce zajmuje słynna afera marynarki wojennej; potem fatalne nadużycia w dep. gospodarczym, a nadto drobne sprawki, jak afera samochodowa w Poznaniu, fabryki „Pocisk” małej fabryczki „Arma” we Lwowie, która nie produkując ani jednej sztuki

bromi skonsumowała 600,000 zł. itd. itd.

Cóż wobec tych cyfr znaczy „nie-winna” afera p. Głabińskiego?

Inne pozycje „ministerjalne” są już mniejsze, choć operują jeszcze dziesiątkami milionów (jak min. s. wewn., min. robót publ. etc.) Jeden sejm i prezydium rady ministrów nie uczestniczy w tem „pięknym” zestawieniu.

Wybitni posłowie pytani o opinię w tej sprawie stwierdzają zgodnie, że samo to sprawozdanie I. K. P. wystarczałoby najzupełniej, by każdy rząd w każdym państwie, zgłosił natychmiast demisję.

Aktor operetkowy w podeszłym wieku Tak wygląda P. P. S. w oświetleniu żubrów kresowych.

Organ kresowych konserwatystów, wileńskie „Słowo”, nie żyje w zgodzie z politykierstwem warszawskim. Atakuje celnie i silnie zarówno narodową demokrację, jak i pepesowską lewicę. Przed kilku dniami zamieściło ono bardzo ciekawy artykuł o najnowszych przejawach politycznego życia stolicy i po dosadniej krytyce poglądów „Kurjera Warszawskiego” tak pisze:

„Robotnik” dlatego jest pokrewny „Kurjerowi Warsz.” bo to ostatnie pismo jest czytane przez emerytów formalnych, a „Robotnik” jest pismem socjalizmu na emeryturze. Mamy w kraju wszelakich socjalistów, od bojowców komunistycznych począwszy.

„Robotnik” to pismo rentjerów socjalizmu, tych którzy chcą aby socjalizm bez zbyt głośnych rewolucji, przy mniejszych krzykach ustawicznie przynosił im stałe i równe polityczne odsetki.

Pan Niedziałkowski występuje z programem konstytucyjnym socjalizmu. Jakież to oklepiane, nudne i stare!

Pan Niedziałkowski domaga się zniesienia drugiej Izby, ułatwienia rozwiązań Izby, rozwinięcia gospodarczych czynności państwa (dość umiarkowanie zresztą), zagwarantowania dziś obowiązującego prawa wyborczego do samorządów, udoskonalenia przepisów o odpowiedzialności administracji. Oto i wszystko.

U Conan Doyle’a w nowelce zdaje się „Palec Inżyniera” jest taki epizod.

Kogoś z zawiązanymi oczami wsadza się do karetki i wozi się kilkoma ulicami ciągle w kółko. Ten ktoś myśli, że odbywa daleką podróż.

Na tem właśnie polega stosunek P.P.S. do mas wyborczych.

Jest to smutny proceder ta P.P.S. Aktor operetkowy w podeszłym wieku.

Nie chcę przez to powiedzieć, że program PPS, zawsze był operetkowy. Ale PPS, dziś musi udawać temperament, którego nie posiada i do którego właściwie niem, powodu, bo w nowej Polsce ziszcza największe swoje marzenia.

Ale nie wynalazła jeszcze innej metody pracy politycznej, jak przemawianie do tłumów ciągle „precz” i ciągle „my będziemy żądać czegoś zupełnie nowego”!

I przychodzi potem p. Niedziałkowski i powiada oto „nowy socjalistyczny program konstytucyjny”.

Reklama gruba, fałszowana reklama kupiecka.

W tym programie niema nic nowego, programowego.

Zniesienie Izby wyższej... Ależ to co według konstytucji 17 marca nazywa się senatem jest przytułkiem dla emerytów partyjnych, bez żadnego ustrojowego znaczenia. Żądanie p. Niedziałkowskiego jest właściwie sankcjonowaniem stanu dzisiejszego.

Inne jego żądania są również tylko powtórzeniem w nieco przeinaczonej formie tych zasad, na których zbudowana i oparta jest konstytucja 17 marca.

W powieści dla dzieci Mulota jest tak: staruszek-cyrkowiec z trzema starcami tresowanymi pieskami. I serce się ścisła z żalu, gdy wobec udoskonalonych pomysłów cyrkowo-biażeńskich nikt już z publiczności nie chce patrzeć na biednego staruszka i na naiwne sztuczki jego wiernych piesków.

I to jest stanowisko pocztowej, do-brej, patriotycznej PPS, w świecie socjalizmu dzisiejszego.

„Słowo” popełnia tylko jeden błąd. Starczość PPS, nie jest spowodowana jej programem. Przyczyną jej jest zaś-niedziałość i korupcja wewnętrzna ludzi, którym zbyt dobrze powodzi się na stanowiskach i mandatach. To właśnie prowadzi do takich dziwołagów, jak głosowanie wraz z endecją za rządem p. Grab-skiego, jak systematyczne odsuwanie się od lewicy ludowej zgrupowanej w Wyzwoleniu.

Do lamusa ze starzyzną! Na pierwszy plan życia muszą wysu-nąć się młodzi. (gd.)

Chłodne przyjęcie delegacji czechosłowackiej w Moskwie.

Moskwa, 26 października.

W ciągu tego miesiąca wyjechały do sowieckiej Rosji dwie delegacje z Czechosłowacji w celu zapoznania się z tamtejszymi stosunkami. Wyjechała mianowicie delegacja robotnicza, osobno zaś w kilka dni później delegacja towarzystwa dla utrzymania kulturalnych i gospodarczych stosunków z nową Rosją. Mimo to, że delegacja robotników składa się tylko w 15 proc. z komunistów (delegacja zaś uczonych, literatów i artystów liczy ich tylko 60 proc.), przywitana ona została hucznie, ze sztandarami i muzyką, w obecności dziesiątków deputacji i tysięcy ludności. Z Mińska do Moskwy jechała delegacja robotników osobnym wagonem, zaopatrzoną we wszelki komfort. Inaczej wyglądało przyjęcie delegacji pracowników umysłowych.

Nie spotkano ich z tym hucznie-ceremoniałem na granicy i na dworcu moskiewskim, jakiego świadkami byli chociażby delegacje nauczycieli francuskich, belgijskich albo niemieckich, ani nawet nie udzielono im bezpłatnego przejazdu koleją w specjalnym wagonie. Delegaci przyjechali mińskim pociągiem po śpiesznym trzecią klasą i na swój koszt.

Na granicy przywitał ich przedstawiciel towarzystwa dla kulturalnych stosunków z zagranicą, w Moskwie zaś oczekiwała ich delegacja, złożona z czterech członków.

Krótkie przemówienie przywitania, jazda samochodem po Placu Twerskim i dokoła Kremla do hotelu i na tem przywitanie się skończyło. Tego samego dnia jednak rozlepiono po Moskwie duże plakaty z przywitaniem dla norweskich robotników, wstępujących na ziemię sowieckich republik. Tego samego dnia dziesięcioletni zastęp ludności oczekiwał przybycia chińskiego generała do Moskwy.

Koczująca poczta w Moskwie.

Moskwa, 26 października.

W najbliższych dniach zostanie zaprowadzona w Moskwie ciekawa inowacja w dziedzinie służby pocztowej. Będą nią wozy pocztowe przejeżdżające po ulicach stolicy, w których urzędować będzie funkcjonariusz pocztowy. Pasażerki będą mogli kupować na przystankach znaczki pocztowe, nadawać listy, pakunki i t. p.

Złoto, drogie kamienie i perły

na platformę wyborczą dla P. P. S.

Premjer uważa, że pożyczka 600 milionów złotych też wystarczy na potrzeby sanacyjne.

Warszawa, 27 października.

Połączone sejmowe komisje skarbowe i budżetowa na popołudniowym posiedzeniu, obradowały w dalszym ciągu nad projektem ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego.

W dyskusji generalnej nad art. 1-ym upoważniającym ministra skarbu do zażądania pożyczki zagranicznej w wysokości 1 miljarda złotych, oraz nad art. 2-ym, upoważniającym ministra skarbu

do wypuszczenia biletów skarbowych do łącznej wysokości 100 milionów złotych, zabrali głos posłowie Frostig i Bittner, poczem zabrał głos premier Grabski, który oświadczył, że zgadza się, aby z upoważnienia do zażądania pożyczki zagranicznej, zawartego w art. 1-ym projektu, skreślić upoważnienie do wydzierżawienia jednego z monopolu państwowych, pozostawić natomiast tylko zabezpieczenia zastawu dochodów.

Pozatem premjer wyraził zgodę na zredukowanie kwoty pożyczki zagranicznej z 1 miljarda do 600 milionów złotych.

Następnie przystąpiono do dyskusji szczegółowej. W dyskusji nad pierwszemi dwoma artykułami poseł Hausner (PPS) zgłosił wniosek treści następującej: „Sejm wzywa rząd do przedłużenia projektu ustawy, mocą której obywatele państwa, jakoteż osoby prawne, fundacje i związki religijne będą

zmuszone oddać tytułem pożyczki przymusowej, oprocentowanej i zwrotnej w ciągu lat 30-tu wszelkie złoto, drogie kamienie i perły do skarbu państwa, celem zwiększenia podkladu złotego“.

W dalszej dyskusji szczegółowej zgłoszono cały szereg poprawek, które wraz z wnioskiem posła Hausnera głosowane będą po przedyskutowaniu całokształtu zagadnienia przesilenia finansowego.

Częściowa rekonstrukcja.

W nagrodę za głosowanie N. P. R. obsadzi min. pracy a skrajna lewica sejmowa — roboty publiczne. — Min. Żychliński chce wrócić do rejentury.

Z Warszawy donoszą:

W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że jesteśmy w przededniu częściowej rekonstrukcji gabinetu.

Zaznaczyć jednak należy, że zamierzona rekonstrukcja nie ma na celu zmiany ogólnego oblicza i dotychczasowej polityki rządu. Jest ona wywołana raczej względami o charakterze drugorzędym.

Projektowane zmiany dotyczą 3-ech tek: pracy i opieki społecznej, sprawiedliwości, oraz robót publicznych.

Teka pracy będzie wakowała dlatego, że minister Sokal przechodzi do służby dyplomatycznej.

Rokowania w sprawie tej teki prowadzone są głównie z N. P. R.

Minister sprawiedliwości, p. Żychliński, chce powrócić do rejentury, a ostatnie zajęcia w służbie sprawiedliwości sprzyjają zmianom na tem stanowisku. Obsadzenie tej teki napotka na dość duże trudności.

Ministerstwo robót publicznych ma dotychczas kierownika w osobie inż. Rybczyńskiego.

Tekę tą zainteresowały się ugrupowania radykalne i jak się dowiadujemy, niema większych przeszkód, aby minister robót publicznych był mianowany w porozumieniu z lewicą sejmową.

Zemsta p. Kauzika.

Guzohan aresztuje pensje poselskie piastowców.

Z Warszawy donoszą:

Na dyety poselskie dwu posłów piastowskich, pp. Szydłowskiego i Kowalczyka, komornik nałożył areszt z racji niespełnienia przez tych panów zobowiązań zaciągniętych wobec Guzohanu przez „Centralę Handlową Kółek i Spółek rolniczych“ (Boduena 4). Prezesem tej instytucji był pos. Szydłowski, b. minister przemysłu i handlu, a głównymi kierownikami pos. Kowalczyk, adwokat Dziewa-

nowski, p. Kuncewicz — wszyscy witosowcy.

Owa Centrala handlowa zobowiązała się dostarczyć Guzohanowi kilkaset tysięcy ton owsa i otrzymała zaliczkę 60 tys. zł.

Nie dostarczono ani ziarna, a zaliczki nie zwrócono.

Weksle Szydłowskiego i Kowalczyka nie były wykupione, wobec czego komornik nałożył areszt na dyety obu posłów

Pieniądze skarbowe na wyścigach.

Dwaj urzędnicy roztrwonili 32 tys. złotych.

Warsz. kor. „Il. Republiki“ telefonuje:

Jeden z największych molochów stolicy, jakim jest totalizator, świeżo sprawił, że za kratami więziennymi znalazło się dwóch urzędników państwowych. Tajemnicą poliszylną już dzisiaj jest, że totalizator w większości żyje z pieniędzy czerpanych ze źródeł aż nazbyt mętnych. Z takich też źródeł czerpali dość, jak na dzisiejsze czasy olbrzymie sumy, dwaj urzędnicy centralnych warsztatów samochodowych na Pradze, niejaki Sarnowski kasjer tych zakładów, oraz Modzelewski płatnik.

Obaj czuli nieprzewidywany pociąg do czworonożnych uwodzicieli z pola mokotowskiego. Kusila ich fortuna i dlatego też stale świecą obecnością przy okienkach kas totalizatora, poświęcając zrazu setki, a potem tysiące złotych. Bilans długiego jesienno sezonowego wyścigowego był podobny do bilansów bankowych, wykazał kolosalne straty, co oczywiście w końcu musiało spowodować bankructwo.

Modzelewski i Sarnowski definitywnie zbankrutowali, bowiem — jak się okazało — wszystkie sumy, poświęcane

na grę, były czerpane z funduszy skarbowych.

Ogólna suma defraudacji po dokładnym obliczeniu, wynosi, jak dotychczas 32 tys. złotych.

Z wielkich perspektyw na rozbięcie totalizatora pozostało zero, a zaś obaj niefortunni gracze w tej chwili pozostają w więzieniu.

Gdy dwaj geniusze podają sobie ręce muszą stworzyć arcydzieło!

Claude Farrère

I. de Baroncelli

„Przed bitwą“ (Veiled'Armes)

W ciągu 24 godzin

ma być zlikwidowana awantura grecko-bułgarska. Takie wezwanie wystosowała do poważnionych liga narodów.

ATAK, WYMIERZONY PRZECIWKO CYWILIZACJI.

Paryż, 27 października.

Polska Agencja Telegraficzna

W wyniku dzisiejszych narad nadzwyczajnej sesji rady Ligi narodów postanowiono zgodnie wezwać oba rządy, bułgarski i grecki, do poinformowania rady Ligi w ciągu 24-ch godzin, czy wspomniane rządy wydały rozkaz oddziałom swoich wojsk bezwarunkowego wycofania się z granic strony przeciwnej oraz czy działania wojenne zostały wstrzymane, zaś oddziały wojskowe ostrzeżone, że wznowienie ognia będzie surowo karane.

Rada Ligi prosi rządy Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch, aby wysłały na miejsce starć swych oficerów, którzy mają donieść radzie Ligi o wykonaniu przez strony poleceń rady.

Przed odczytaniem rezolucji Austen Chamberlain, który występował przed radą, jako sprawozdawca wypadków na pograniczu grecko-bułgarskim, wskazał na ważność sprawy i wyraził się, że zatarg pograniczny grecko-bułgarski na leży do tego typu wypadków, które nie jednokrotnie już wywoływały skutki bardzo poważne w czasach, gdy nie było jeszcze mechanizmu pokojowego rozwiązywania sporów.

Minister angielski jest zdania, że gdyby dzisiaj, przy istnieniu takiego aparatu jakim jest Liga Narodów, rządy poważnych państw dopuściły do konfliktu zbrojnego, wówczas równałoby się to atakowi wymierzonemu przeciwko cywilizacji.

Delegacji greckiej i bułgarskiej przyjęli wezwanie rady Ligi, skierowane do ich rządów, przyczem minister Chamberlain przypomniał obu stronom, że z chwilą przyjęcia przez nich rezolucji, powziętej przez radę, przyjmują wszystkie w rezolucji zatszeżone warunki, a więc termin 24 godzinny do wykonania.

WZAJEMNE OSKARŻENIA GREKÓW I BULGARÓW.

Paryż, 27 października.

Na dzisiejszym drugim posiedzeniu rady Ligi, poświęconem konfliktom grecko-bułgarskim, delegacja grecka donosi o porozumieniu grecko-bułgarskim, które miało jakoby być osiągnięte za pośrednictwem Rumunii jeszcze przed powzięciem w dniu wczorajszym decyzji przez radę Ligi.

Briand oświadczył, że dopóki trwał będzie walka orena między dwoma krajami, rada Ligi nie uzna sprawy za dostatecznie uregulowaną.

Delegat bułgarski przedstawił tezę Bułgarii, zrzucającą całą odpowiedzialność za wypadki na Grecję oraz domagającą się przeprowadzenia śledztwa, odszkodowania za poniesione straty, ukarania winnych oraz uwolnienia jeńców.

Delegat grecki przedstawił tezę biogunowo przeciwną, zaznaczając, że grecy posuneli się tylko w celach prewencyjnych do użycia siły na bułgarskiej na terytorjum greckie.

Delegat grecki dodał, że Bułgaria projektowała zniszczenie linii kolejowej, prowadzącej do Salonik, gdyż leżało w jej interesie przeszkodzenie w osiedleniu uchodźców greckich na pograniczu Grecji.

Grecja nie przypuszcza, aby pakt Ligi mógł w tym wypadku mieć zastosowanie niemniej jednak z góry przyjmuję decyzję rady Ligi narodów.

50 OFIAR GRECKIEJ „OFENZYWY“.

Sofja, 27 października.

Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi na podstawie miarodajnych informacji, że liczba zabitych bułgarów do dnia wczorajszego wynosi 50 osób, w tem 26 wojskowych.



„Inżynier niemiecki Max Kemper skonstruował przyrząd, który nazwał „teromobil“ jest to kombinacja zagiętego aeroplanu i samochodu.

Wiadomości bieżące.

PAŹDZIERNIK
28
ŚRODA

Dziś: Szymona, Tadeusza
Jutro: Narcyza
—
Wschód słońca o g. 6.04
Zachód o g. 4.24
Wsch. księżycy o g. 11.17
Zachód o g. 7.59
Długość dnia 8.40
Ubytek dnia o. 6.09.

Dowody rzeczowe.

Wczoraj wieczorem alarmuje mnie nagłe w redukcji telefon.
— Tutaj 27-24.
— Mówi S-owa... Chciałam tylko raz jeszcze podziękować panu za uprzejmość...
— Ależ proszę, kochanej pani!
— ... i jednocześnie poskarżyć się na pańskie okrucieństwo!
— Droga pani...
— Ładnego stracha mi pan napędził! Nie zapomnę tego panu..... (Uwaga, mój małż!) A wlec dobrze, proszę pani, jutro przyjdę do przymlarki. Dobranoc!
— Moje uszanowanie dla pani!

Muszę przyznać, że faktycznie po raz pierwszy w swym życiu byłem okrutnym względem kobiety.
A jak to było, opowiem:
Przedwczoraj około północy jechałem tramwajem z Górnego Rynku do domu. Byłem jedynym gościem w wagonie. Przy wysiadaniu sportreziłem w kąciku na ławce małą damską torebkę z czarnej skóry w formie kufereczka, jak nakazuje ostatni krzyk mody.
Zamiast oddać znalezione przedmiot konduktorowi, wsunąłem torebkę do kieszeni pańta, mając nadzieję, że z całej tej historii może pozostać ciekawa przygoda.
W domu poddałem znalezione torebkę rewiżji. Zawierała na niezbędne dla kobiety techniczne środki pomocnicze: chusteczki, puderplezka, ołówek do warg, puzderko ze szminka, lusterko, grzebyk, portmonetkę, papierośnicę i pudełeczko zapalek.
Nie było w tem nic ciekawego. Poza to wydobyłem na światło dzienne pek kluczy, zawieszony kluczek od bramy, zwykły kluczek do zamka i kluczek od zatrasku. Obok leżał jeszcze jakiś kluczek, a pod nim — ślubna obrączka! Mała, wazłucha obrączka.
Ci dwaj niemi świadkowie opowiadali niezwykłą historię. Mój Boże, jak bardzo ta kobieta musiała być zdenerwowana!
Otworzyłem portmonetkę. Zawierała ona kilka złotych i list, a raczej zaproszenie na organizacyjne posiedzenie komitetu balu maskowego na rzecz sierot, czy położnic.
Nareszcie miałem adres: „W-na Pani J. S-owa, Piotrkowska...”

Wczoraj popołudniu o 5-cj zadzwoniłem do jej mieszkania.
— Czy pani w domu?
— Może prosić o nazwisko...
— Podam kartę wizytową. Po chwili pokojówka powróciła.
— Państwo proszą!
Siedzieli przy herbacie i natychmiast zorjentowali się, o co chodzi, gdy ujrzel w mojej ręce torebkę.
— Zona moja była poprostu niepokieszona — zaczął pan domu, zresztą mój i wasz, kochani przyjacielnicy, dobry znajomy. — Nietyle szło o torebkę, ile o klucze. Przedmiotów wartościowych nie było w kufereczku.
— Nie, absolutnie żadnych! — pośpieszyła potwierdzeniem uroczą pani domu, patrząc na mnie błagalnym wzrokiem.
— Patrzałem na nią z ironicznym uśmiechem i odpartem:
— Zechce szanowna pani otworzyć torebkę i sprawdzić jej zawartość! Chciałbym mieć pewność że nic nie zginęło.
— Ach, dlaczego miałoby coś zginąć? To jest poprostu niemożliwe!
— Ja jednak proszę o to! Gdy człowiek coś znajduje, chciałby to oddać w zupełnym porządku — odpowiedziałem już wprost natarczywie.
— Wówczas małż wyjął jej torebkę z rąk i otworzył ją.
— Oczy pięknej pani S. rozszerzyły się z przerażenia, a pięknie plegnowane ręce drżały nerwowo.
— No, czy jest wszystko? — zapytał małż, wkładając na stolczyk wszystkie drobności: chusteczki puderniczkę, ołówek do warg, pudernetko ze szminka, lusterko, grzebyk, portmonetkę, papierośnicę, pudełeczko zapalek i pek kluczy.
— Nie nie zginęło! — wyszeptala pani domu bezdźwięcznie.
— To mnie cleszy niezmiernie — rzekłem, podnosząc się — obecnie jestem już spokojny!
Gdy mi w przedpokoiu pani domu podawała rękę na pożegnanie, wcisnąłem jej niepostrzeżenie dowody rzeczowe: kluczek i obrączkę.
Jocker.

Nóż na gardle miasta...

Nieobmyślane i nieprzygotowane rozpoczęcie prac kanalizacyjnych naraża miasto na olbrzymie straty. — Z dziejów kanalizacji w Łodzi. — Optymistyczne rachuby i bezpieńżna rzeczywistość.

Znany ze swych opozycyjnych wystąpień w radzie miejskiej p. radny J. Bialer, który od pierwszej chwili rozpoczęcia dyskusji kanalizacyjnej bezskutecznie ostrzegał radę miejską przed nieopatrznym decydowaniem tak ważnej sprawy, jak budowa kanalizacji pod kątem partyjnym, nadsyła nam kopię listu swego, wystosowanego równocześnie do wszystkich radnych m. Łodzi. Czytamy tam:

Wiadomym jest ogólnie, że do najelementarniejszych potrzeb nowoczesnego miasta należą urządzenia kanalizacyjno-wodociągowe. Wykonanie, jednak, tych urządzeń napotyka często na trudności natury finansowej niełatwe do zwalczenia.

Jedyną drogą, umożliwiającą realizację wielkich planów inwestycyjnych jest długoterminowy i amortyzacyjny kredyt.

Warszawa, podobnie, jak i inne miasta Zachodu, oparła budowę kanalizacji i wodociągów na długoterminowej pożyczce. Łódź dotychczas pozbawiona jest niezbędnych urządzeń miejskich, a stało się to w głównej mierze dlatego, że okres jej najintensywniejszego rozrostu przypada na smutne rządu osławionego prezydenta Piętkowskiego, który chętnie kierował wszystkie dochody do Petersburga, mało troszcząc się o potrzeby wielkiego fabrycznego miasta.

Jeszcze w roku 1898 magistrat łódzki, na skutek wyraźnego polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych, zwrócił się w sprawie planów dla kanalizacji i wodociągów do inżyniera H. W. Lindleya, wybitnego fachowca angielskiego w sprawach kanalizacyjno-wodociągowych, w odpowiedzi na co w sierpniu tegoż roku otrzymał pierwszy list z dnia 4 sierpnia, gdzie Lindley wyraża

gotowość sporządzenia żądanych planów.

Niestety ówczesny magistrat nie zrozumiał doniosłości tych wielkich urządzeń, gdyż pertraktacje z inżynierem Lindleyem trwały około 7 lat i ukończone zostały dopiero w roku 1905. Projekty wraz z kosztorysami Lindleya przedstawił miastu w roku 1909.

Projekt kanalizacji obejmuje narazie **1300 hektarów**

obszaru miasta i 118 kilometrów przestrzeni rur, a kosztorys zamknięty był cyfrą 8.396.000 rubli, czyli 22.333.360 zł. Sieć wodociągowa jest obliczona na 75.000 m.³ wody dziennie z kosztorysem

na 14.286.300 rubli czyli 38.001.558 złotych, razem 60.334.918 złotych.

Jeżeli zważymy, że ceny obecne w stosunku do cen ówczesnych wzrosły, conajmniej o 100 proc. zgodnie z określeniem inżyniera Skrzywana, kierownika robót kanalizacyjnych w Łodzi, to przekonamy się, że sama kanalizacja po winna kosztować około 45 milionów złotych, a wodociągi około 75 milionów złotych, czyli razem przeszło 120 milionów złotych.

Jeżeli prowadzić roboty w dotychczasowym tempie t. j. sposobem gospodarczym bez pożyczki zewnętrznej i asygnować na ten cel z bieżących wpływów po 5 milionów rocznie zgodnie z dotychczasowym planem, to

wykonanie robót potrwa 24 lata.

A jeżeli narazie wykonamy jedynie tylko kanalizację, to i w tym wypadku roboty trwać muszą około 10 lat.

Należy jednak jeszcze podkreślić, że tych pięciu milionów jeszcze nie mamy i że budżet na rok bieżący zamknięty został deficytem tych właśnie 5 milionów złotych (nadzwyczajnych) bez widoków pokrycia.

Wprawdzie magistratowi udało się, dzięki gorącemu i energicznemu poparciu wojewody pana Darowskiego uzyskać w Banku gospodarstwa krajowego

pożyczkę w wysokości 3.200.000 złotych z oprocentowaniem 18 od stu rocznie, ale pożyczka ta wszak kwestji nie rozwiązuje, gdyż uzyskana została na krótki okres czasu i niezadługo nadejdzie termin zwrotu.

Z jakich źródeł te pieniądze będą zwrócone?

Na czem opierał się magistrat, przy stępując do budowy tak wielkiego dzieła? Niejednokrotnie wskazywałem, że tak olbrzymich inwestycji nie można podejmować bez pożyczki zewnętrznej i bez planu finansowego. Pokrywanie wydatków inwestycyjnych wpływami bieżącymi jest wogóle niedopuszczalne i nigdzie niepraktykowane.

Aby uwolnić się od zarzutów, czynionych przezemnie i prasę, p. vice-prezydent Wojewódzki umieścił w „Dzienniku m. Łodzi”, oraz w tygodniku „Prawda” identyczne artykuły pod nagłówkiem: „Sprawa najważniejsza w świetle faktów”, w którym oświadczają, że wskutek doniosłego znaczenia urządzeń

kanalizacyjnych „pomimo niezafatwienia sprawy finansowej zarząd miejski postanowił rozpocząć roboty” i że „te olbrzymie inwestycje muszą być oparte ostatecznie na długoterminowej pożyczce zewnętrznej, możliwie dogodnej t. j. na 40 lat i 6 proc rocznie.

Dopiero teraz kiedy nóż na gardle do szło się do przekonania, że bez pożyczki tych rzeczy się nie wykona.

Jest to więc to o co cały czas bezskutecznie walczyłem i to samo, czego domagała się opinja publiczna.

Ale jak ten nowy pogląd pogodzić ze znamiennym artykułem, zamieszczonym również w „Dzienniku Zarządu m. Łodzi”, gdzie czytaliśmy, że „gdyby Warszawa w swoim czasie nie zaciągała pożyczki kanalizacyjnej, to nie trzeba było płacić procentów i sumy procentów można było zużyć na inne nowe inwestycje”, co świadczy o bezwzględny dążeniu magistratu do niezaciągania pożyczek wogóle i przeprowadzenia wszelkich inwestycji z bieżących wpływów. Bo, inaczej, dłaczego magistrat nie skorzystał z oferty, jakie miał od firm zagranicznych w zeszłym roku, kiedy na uzyskanie pożyczki zagranicznej była konjunktura dogodna?

Dalej czytamy, że warunki pożyczki nie mogą być inne, niż wyżej wspomniano, gdyż wyższe oprocentowanie lub krótszy termin spłaty powoduje wzrost kosztów wody i dlatego magistrat obowiązany jest stać na straży mieszkańców, chociażby kosztem kilkumiesięcznego opóźnienia realizacji pożyczki zagranicznej.

Artykuł powyższy pisany był w kwietniu, czyli przed pół rokiem, i wówczas nas zapewniano, że za kilka miesięcy miasto uzyska pożyczkę na 40 lat i na 6 proc. rocznie i to był plan finansowy, na którym pan Wojewódzki opierał budowę kanalizacji i wodociągów, a kto temu nie wierzył dał dowód, zdaniem pana wiceprezydenta „braku dogodnego zrozwinięcia sytuacji”...

Pan Wojewódzki tłumaczy, że na za sadzie zupełnie miarodajnych zapewnień ze sfer rządowych liczył, że do chwili zrealizowania pożyczki zagranicznej

otrzyma od rządu

na lat 5 wpływy z państwowego podatku od nieruchomości i że tym sposobem zafatwi sprawę kanalizacji, a o wodociągach później się pomyśli. Szkoda, że pan vice-prezydent nie podaje jakie to były

„zupełnie miarodajne zapewnienia”

i czy można i wolno było przystąpić do wielkiego przedsięwzięcia na zasadzie nieobowiązujących zapewnień, które mogab być później cofnięte.

Ale najdziwniejsze jest to, że będąc zupełnie przekonany, iż sfinalizowanie pożyczki zagranicznej jest kwestją tylko kilku miesięcy jednocześnie starał się o przekazanie miastu podatku od nieruchomości tytułem zwrotnej pożyczki na 5 lat t. j., jak tłumaczy pan Wojewódzki, do czasu uzyskania pożyczki zagranicznej. Jest rzeczą charakterystyczną, że w kwietniu p. Wojewódzki zapewniał, że za kilka miesięcy miasto uzyska dogodną pożyczkę na 6 proc i 40 lat chociaż wiedział, iż minimalnym okresem dla uzyskania pożyczki jest okres 5 lat...

Zapewne pan Wojewódzki przypuszczał, że nikt liczyć nie potrafi, skoro przekonywał, że z podatku od nieruchomości za lat 5 czyli sumą mniej więcej 20 milionów złotych wybudujemy kanalizację.

Czy nie jest to świadome wprowadzenie w błąd? I gdzie są te „fakty oświetlające sprawę najważniejszą”?

Jak widzimy pan vice-prezydent przeferował na radzie miejskiej budowę kanalizacji, korzystając z popularności tego przedsięwzięcia zupełnie nie mając planu finansowego i licząc, że „ja koś to będzie”.

Izaak Bialer
radny m. Łodzi.

Jedna minuta milczenia!

Dnia 2-go listopada o godzinie 12,59 ustanie wszelki ruch i zamilkną wszelkie rozmowy.

W ten sposób Łódź uczci pamięć Nieznanego Żołnierza.

Uroczystości dla uczczenia pamięci „Nieznanego żołnierza” w Łodzi odbędą się w dzień zaduszny, tj. w poniedziałek dnia 2 listopada.

Najistotniejszym momentem uroczystości będzie jedna minuta milczenia w całym państwie, w czasie której ustać winien wszelki ruch, a nawet zamilknąć winny wszelkie rozmowy.

W Łodzi minutę tą poprzedzą następujące przygotowania:

Po uroczystym nabożeństwie w katedrze, po wygłoszeniu przemówienia przez przedstawiciela armji i złożeniu na płycie „Nieznanego żołnierza” wieńca wojskowego, o godzinie 12,52 rozlegną się ze wszystkich kościołów dzwinki dzwonów.

O godzinie 12,57 przestają bić dzwony a jednocześnie odezwą się syreny pożarne przez dwie minuty, tj. punktualnie do godz. 1.

W tej chwili, gdy zamilkną syreny, rozpoczyna się minuta ogólnej ciszy,

W czasie tej minuty ustanie wszelki ruch w mieście, w zakładach przemysłowych, w biurach, na stacji telefonów, telegrafy, na kolejach itd.

Ze względu na powagę uroczystości minutę tą powinna respektować również szeroka publiczność.

Wskazaniem jest, aby od chwili, gdy zamilkną syreny pożarne, ustał wszelki ruch także i pieszych na mieście i aby zamilkły wszystkie rozmowy zwłaszcza na ulicach i w lokalach publicznych.

Komitet dla uczczenia pamięci Nieznanego żołnierza w Łodzi, w skład którego wchodzi przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa i wszystkich wyznań, spodziewa się, że również ludność naszego miasta w zrozumieniu znaczenia i powagi tej uroczystości poświęci tej jedyną minutę, w czasie której spuszczone będą w Warszawie do grobu zwłoki Nieznanego żołnierza, okaże głębokie skupienie, nada całej uroczystości taki charakter, jaki mieć powinna.

Wielki proces komunistyczny w Łodzi.

Wszyscy oskarżeni nie przyznali się do winy.

W dniu dzisiejszym przesłuchani zostaną świadkowie.

Drugi dzień rozpraw sądowych przeciwko dwudziestu komunistom poświęcony był w dalszym ciągu przesłuchaniu oskarżonych, poczem nastąpiło zaprzysiężenie kilkudziesięciu świadków, z których przesłuchano zaledwie trzech.

Obrazy rozpoczęto o godzinie 10-ej minut 30.

Sala przepelniona publicznością, której lwia część stanowią najbliżsi krewni oskarżonych i ich znajomi.

Wobec natłoku ciekawych, policjant, stojący na schodach ogranicza ilość amatorów, chcących się dostać do sali, wpuszczając tylko krewnych oskarżonych i dziennikarzy.

Statystyk z zamiłowania.

Pierwszy zeznaje oskarżony Adam Kaufman.

Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do tego, że należy do partii komunistycznej, Kaufman odpowiada przecząco.

Odpowiedź swą oskarżony motywuje następująco:

— Do partii komunistycznej nie należałem i nie należę, gdyż od czterech lat studuję prawo i nie mam poprostu czasu na zajmowanie się jakąkolwiek inną pracą. Ruchem robotniczym interesowałem się tylko, jako słuchacz Instytutu gospodarczego przy uniwersytecie w Warszawie, a więc sprawę robotniczą traktowałem zawsze jako zagadnienie naukowe, a nie problem polityczny.

Studiowałem w Warszawie. Przebywałem tam zwykle dziesięć miesięcy do roku, w Łodzi spędzałem tylko czas wakacyjny.

Tenenbaum poznałem w grudniu 1923 roku przed Bożem Narodzeniem. W kwietniu przed wyjazdem do Warszawy przyszedłem do Tenenbauma, by się pożegnać i wtedy zastał mnie tam pan komisarz Niedzielski.

Nie przeczę wcale, że zajmowałem się wyborami do kasy chorych, instytucja ta bowiem bardzo mnie zainteresowała, studjowałem w tym czasie statystykę zachorowań dzieci robotniczych i pamiętam jeszcze z tych studjów dwie cyfry statystyczne: każde dwudzieste dziecko choruje na suchoty, każde siedemnaście ma powiększenie gruczołów limfatycznych.

Napisałem 3 odezwy w sprawie wyborów do kasy chorych, lecz jedna tył

ko została wydrukowana i potwierdzono na przez komisariat rządu. Pozostałe dwie nie wyszły z druku. Charakter tych odezwy jest czysto literacki i nie antypaństwowy w nich nie było.

Po zeznaniach Kaufmana sąd zarządził przerwę i o godzinie 12-ej następuje dalsze badanie oskarżonych.

Przed obliczem sędziów przesuwa się oskarżeni Starczewski, Szychowski i Wesoly, którzy zgodnie nie przyznają się do winy należenia do partii komunistycznej.

Na lewo od P. P. S.

Dłużej, niż inni przemawiał oskarżony Wawrzyński.

Przewodniczący: Czy oskarżony przyznaje się do tego, że należy do partii komunistycznej?

Oskarżony: Nie, nie przyznaję się. Do partii komunistycznej nie należę. Oddawna jednak interesowałem się ruchem społecznym. Nie przypuszczam jednak, że wybory do kasy chorych odbywały się pod egidą partii komunistycznej, skoro prezesem komitetu wyborczego był członek z ramienia policji. Ofiarowana mi kandydaturę przyjąłem, gdyż platforma nowej pracy była zupełnie legalna. Wiedziałem, że w związkach klasowych nastąpił rozłam. Nigdy jednak z polityką P. P. S. się nie zgadzałem i nie zgodzę.

Przewodniczący: Z ramienia jakiej partii pan kandydował?

Osk.: Z jakiej partii — tego nie powiem... Mogę mówić tylko o kierunku tej partii... Kierunek ten był — na lewo od P. P. S.

W roku 1906 zostałem aresztowany i skazany na 6 lat zesłania. Należałem wówczas do partii socjaldemokratów. Sąd niemiecki skazał mnie na pół roku więzienia za wygłoszenie antyniemieckiego przemówienia. Uciekłem z więzienia. Miałem żonę i dziecko. Musiałem myśleć o zabezpieczeniu bytu rodzinie. Akt oskarżenia zarzuca mi, że jestem członkiem partii od 1920 roku. A w tym czasie pracowałem w sejmiku powiatowym i cieszyłem się zupełnym zaufaniem swej władzy do tego stopnia, że na prośbę moich przełożonych otrzymałem odroczenie wojskowe.

Półtora roku siedzę już w więzieniu, gdzie powoli ślepnię... — kończy oskarżony Wawrzyński.

Następnie zostaje przesłuchany jeszcze oskarżony Maciejewski, poczem sąd przerywa posiedzenie do godziny 2-ej.

Po przerwie zeznania składają oskarżeni Mroczkowski i Woźniak.

Prokurator: Czy w czasie wyborów do sejmiku i senatu oskarżony był mężem zaufania jakiejś partii, a jeżeli tak to jakiej?

Wykapani, ostrzyżeni i odwszeni przez wydział zdrowotności publicznej. Stan zdrowotny miasta uległ pogorszeniu.

Według sprawozdania wydziału zdrowotności publicznej działalność oddziału sanitarnego w ciągu września rb. przedstawiała się następująco:

Odbyło się jedno posiedzenie lekarzy sanitarnych, na którym między innymi rozpatrywano sprawy dotyczące: 1) zarządzenia ścisłego nadzoru nad sprzedażą wody sodowej i częstego pobierania próbek dla badania; 2) oględzin hoteli i pokoiów umeblowanych.

Oględzin sanitarnych dokonano: a) nieruchomości 1314, miejsc sprzedaży 495; c) przedsiębiorstw i zakładów 59.

Do analizy przesłano 51 prób artykułów spożywczych, z których zostało zakwestjonowanych — 27 prób.

W miesiącu sprawozdawczym dokonano o 250 oględzin sanitarnych więcej, aniżeli w sierpniu.

Zachorowań na choroby ostro-zakaźne było: dur brzuszny — 159, czerwonka — 7, połonica — 76, błonica — 80, gorączka pęłogowa — 2, odra — 14, krztusiec — 9.

Dokonano oględzin zwłok zmarłych na choroby zakaźne — 142.

W związku ze wzrostem ilości zachorowań na tyfus brzuszny, błonicę i plonicę, stan zdrowotny miasta uległ pewnemu pogorszeniu we wszystkich dozorach sanitarnych, jednak wszędzie poziom sanitarny jest znacznie lepszy, niż we wrześniu 1923 i 1924 roku.

W zakładach kąpielowych miejskich wykapano 18,639 osób, ostrzyżono 891, odwszono — 1,098. Z ogólnej ilości kąpielni przypada: na płatne — 7,098, dzieci szkolne — 9,167, różnych osób zawsze — 325, przymusowych — 7, na rachunek kasy chorych — 672, otoczenia po chorobach zakaźnych — 6, oraz bezpłatnych — 1364.

Stosunkowo mała ilość wykąpanych tłumaczy się tem, że zakład kąpielowy przy ul. Szkolnej był czynny we wrześniu tylko 9 dni.

W domu izolacyjnym w okresie sprawozdawczym izolowanych nie było.

Miejska pracownia bakteriologiczna dokonała badań 1362. Ilość badań, dokonanych we wrześniu przewyższa ilość badań, dokonanych w sierpniu o 100.

Ruch w sekcji do walki z jaglicą we wrześniu był większy, aniżeli w sierpniu o 159 zgłoszeń (534).

Osk. Woźniak: W czasie wyborów do sejmiku i senatu byłem chory. Z ledwością udałem się do lokalu wyborczego, gdzie policjant wpuścił mnie „bez ogonka”.

Osk. Wajnrauch przyznaje się do tego, że rozpowszechniał odezwy, ale nie wiedział, że były nielegalne. Aresztowano go 24 kwietnia, a odezwy, które rozpowszechniał zostały skonfiskowane dopiero nazajutrz.

Historja z kapeluszem.

Zeznaje św. Przedborski.

Przew.: Czy osk. przemawiał na wiecu?

Osk.: Owszem, ale nie nawoływałem do obalenia ustroju społecznego.

Przew.: Kto wydelegował oskarżonego?

Osk.: Członkowie komitetu wyborczego.

Przew.: Czy był na wiecu incedent z kapeluszem?

Osk.: Owszem, wiem, że Apel miał mój kapelusz na głowie, ale kto go zamienił tego nie wiem.

Prokurator: Dlaczego oskarżony nie chce podać nazwisk ludzi, którzy go wysłali na wiec?

Osk.: Ci ludzie mogą być aresztowani...

W dalszym ciągu zeznaje oskarżony Apel.

Przew.: Dlaczego zmienił osk. kapelusz?

Osk.: Nie wiem... Przyszedł ktoś i zamienił mój kapelusz.

Przew.: W jaki sposób to nastąpiło?

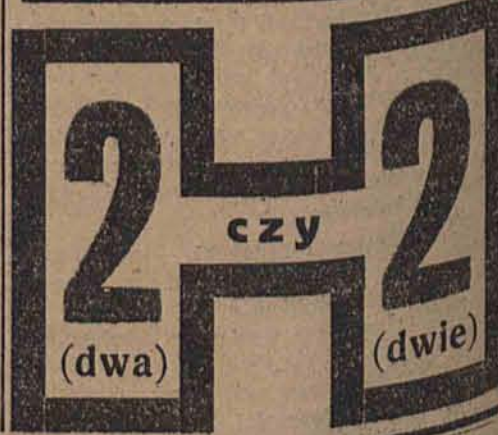
Osk.: Nie wiem...

Przew.: Czy osk. zna Przedborskiego?

Osk.: Nie...

Świadkowie.

Po przesłuchaniu wszystkich oskarżonych, którzy nie przyznali się do inkryminowanych im czynów, sąd przystąpił do zaprzysiężenia kilkudziesięciu świadków, przyczem bracia Chajkin, u których mieszkał oskarżony Tenenbaum, zeznawali korzystnie dla oskarżonego, poczem po przesłuchaniu jeszcze świadka Klosse, sąd zarządził przerwę do dnia dzisiejszego.



Wielki proces.

Obrona zgłosiła około czterdziestu nowych świadków, prokurator dwudziestu kilku... Z gazet.

60 DZIEŃ ROZPRAW.

Na ogólne żądanie wszystkich bohaterów procesu zeznawała Błagierna

na. Prosiła ona sąd, aby wziął ją w obronę przed atakami prasy, która nazywa ją „podstarzałą trzeciorzędną baletnicą”. Świadek stwierdza, że podobne niesmaczne żarty godzą w jej cnotę dziewiczą i honor paniński. Na dowód tego, iż nie jest trzeciorzędną baletnicą, świadek prosi trybunał o pozwolenie odtańczenia przed sądem „kekwoła”. Trybunał po dłuższej naradzie prośbę jej odrzuca...

68 DZIEŃ ROZPRAW.

Prokurator zażądał powołania następujących nowych świadków:

1. Młodą kobietę z Budapesztu, której nazwisko niedługo będzie znane policji, a której babce śnił się pewien młodzieniec, zupełnie podobny do oskarżonego.

2. Starego profesora, który nie wprawdzie nie widział, ale ma w tej sprawie dużo do powiedzenia.

3. Służącą ze sklepu vis a vis, która nie ma do powiedzenia, ale zato dużo widziała.

103 DZIEŃ ROZPRAW.

Obrona obwieściła trybunałowi, iż ma dowody, że jeszcze 68 osób przyznaje się do przestępstwa. Z tych — 2 znajdują się w New-Yorku, 2 w Paryżu, a reszta nie chce zdradzić miejsca swego pobytu... Podobno jeden z „winowajców” chce objeżdżać Stany Zjednoczone z odczytem o sposobie dokonania przestępstwa.

178 DZIEŃ ROZPRAW.

Nikt nie zgłaszał żadnych świadków; ani prokurator, ani obrona. Wywarło to

na trybunale przygnębiające wrażenie. Przewodniczący oświadczył, iż jeśli strony nie będą dbały o urozmaicenie rozpraw, to proces albo zakończy, albo przerwie. Publiczność nagrodziła to przemówienie rzesistemi oklaskami.

308 DZIEŃ ROZPRAW.

Dziś zeznawała po raz 99 Błagierna-kówna i w dziewiątej minucie zeznała powiła dziecko. Trybunał przerwał rozprawę na 5 minut, poczem świadek zeznał dalej. Celem stwierdzenia, jaki związek ma rozwiązanie u świadka z meritum sprawy, dziecko zostanie poddane inwigilacji ze strony defenzywy. Błagierna-kówna zażądała wpisania dziecka do protokołu.

W. LAK.

Dnia 21 b. m. zmarła w Paryżu ukochana siostra moja



LOUISE BOURGEOIS

w 53 roku życia.

Zwłoki drogiej mnie zmarłej przewiezione będą z Paryża do Roubaix i pochowane tamże w kaplicy rodzinnej.

○ czem zawiadamia wszystkich swoich przyjaciół, rodaków i znajomych po-
grążony w głębokim smutku

Paweł Bourgeois

w drodze do Paryża.

Jordan i Gabryjelski
zwolnieni za kaucją,
którą złoży klasowy związek pracowników kasy chorych.

Jak się „Il. Republika” dowiaduje, aresztowany w związku z nadużyciami licencyjnymi Gabryjelski zwolniony został z aresztu za kaucją 500 zł. Drugi oskarżony Jordan siedzi jeszcze w więzieniu, w najbliższych jednak dniach zostanie również zwolniony za kaucją 1000 zł. którą złożyć ma klasowy związek pracowników kasy chorych.

Można prenumerować czasopisma za pośrednictwem poczty.

Z dniem 15 grudnia b. r. wchodzi w życie rozp. ministra przemysłu i handlu z dnia 6 października na mocy którego, czasopisma i wydawnictwa periodyczne, wychodzące w kraju mogą być prenumerowane za pośrednictwem poczty. Wydawcy ośnośli muszą złożyć na poczem miejscowej przepisanej deklaracji, nie prenumerat na okresy miesięczne, kwartalne, pół i całoroczne, zależnie od deklaracji wydawcy. Należność za prenumeratę musi być przesłana z góry, przyczem poczta odpowiada materialnie za uiszczeniem kwoty, aż do czasu przeprowadzenia i zrealizowania obrachunku z wydawcą. Za zagnięcie, późne doręczenie i uszkodzenie czasopism tak prenumerowanych w urzędach pocztowych, jako też przekazanych przez wydawców zarząd pocztowy nie przyjmuje odpowiedzialności materialnej.

Zarządowi pocztowemu przysługuje prawo odmowy przyjęcia czasopisma lub wydawnictwa periodycznego do prenumeraty pocztowej, jako też wyłączenia już należących do prenumeraty pocztowej, bez podania przyczyn odmowy. Powyższe rozporz. zostało ogłoszone w D. U. R. P. nr. 107 poz. 763 z dn. 22 października 1925 r.

Telefon stanie się luksusem.

Zamach na Kieszenie abonentów.

P. A. S. T. chce podwyższyć opłaty za telefony.

Jedna rozmowa kosztować będzie 13 groszy.

Jedną z najbardziej znanych, a jedno-
cześnie najbardziej niesławnych instytucji o charakterze użyteczności publicznej jest polska akcyjna spółka telefoniczna, która działalnością swoją obrzydziła życie tym wszystkim, którzy korzystają z telefonicznych aparatów. Jak dalece działalność P.A.S.T-y koliduje z powagą i powołaniem tego rodzaju instytucji świadczy dosadnie fakt, że na łamach całej prasy polskiej działalność tę poddano ostrej i surowej krytyce.

W swoim czasie, kiedy P.T.S.T-a zamierzała podnieść taryfę opłat w stosunku do ilości rozmów, opinia publiczna energicznie tym zakusom przeciwstawiła się słusznie dopatrując się w nich za-
machu na kieszenie abonentów.

Spółceństwo wobec próby tego za-
machu zajęło stanowisko zdecydowane. Dzięki temu właśnie projekt P.A.S.T-y został przez ministerstwo przemysłu i handlu odrzucony.

Kiedy sprawa podwyżki taryfy nie była jeszcze przesądzona, t. zn. przed wydaniem decyzji przez ministerstwo przemysłu i handlu, magistrat łódzki, na wniosek radnego dr. Schweiga, zwrócił się do P.A.S.T-y z memorjałem przed stawiając szkodliwość ewentualnego podwyższenia taryfy.

Na memorjał ten P.A.S.T-a nadesłała w tych dniach odpowiedź, która, ze względu na szczegóły w niej zawarte, częściowo cytujemy.

Między innymi P.A.S.T-a pisze:
... mamy honor zakomunikować, że zgodnie z ogólnymi postanowieniami dotyczącymi taryf telefonicznych w Polsce, taryfy takie dla miast, w których liczba abonentów przekracza 5000 wynoszą kwartalnie dla abonamentu prywatnego 48 zł., zbiorowego 63 zł., publicznego 90 zł.

Ponieważ m. Łódź już od dawna, bo od m. marca r. b. posiada 5000 abonentów, właściwie więc już w tym czasie winna była nastąpić podwyżka taryf dotąd w Łodzi obowiązujących, do wyżej wzmiankowanych norm, a mianowicie: dla abonamentu prywatnego ze zł. 36 na 48; dla zbiorowego ze zł. 45 na 63 i dla publicznego ze zł. 63 na 90.

Wynurzenia powyższe, wybitnie P.A.S.T-y charakteryzujące, zasługują na specjalną uwagę.

Przedewszystkiem stwierdzić trzeba że Łódź nie posiada jeszcze 5 tys. abonentów, czego dowodem jest spis, bez-

płatnie przysyłany wszystkim abonentom bezpłatnie.

Gdyby nawet tak było, jak P.A.S.T-a twierdzi, t. zn. że aż pięć tysięcy łódzian korzysta z jej usług i posiada aparaty, to w tym wypadku mogłaby być mowa raczej o zniżce, gdyż logicznie wzrost ilości abonentów zmniejsza koszty administracji.

Tak rozumuje każdy, tak wreszcie kalkuluje każde przedsiębiorstwo.

W dalszym ciągu nawiązując do zasadniczej zmiany taryfy, P.A.S.T-a pisze

W miesiącu maju r. b. P. A. S. T. przedłożyła p. ministrowi przemysłu i handlu projekt taryf telefonicznych, zależnych od ilości rozmów, na wzór systemu, przyjętego z powodzeniem w wielu krajach Europy, Ameryki i t. d.

System ten, oparty na racjonalnym opłaceniu za rozmowę, sprawił by, że wielu abonentów opłacałoby przy nim normy nie wyższe, niż obecnie, czyli naogół telefon staniałby i stałby się przystępniejszym dla szerszej publiczności.

Projektowane opłaty miały wynosić kwartalnie

przy 270 rozmowach	zł. 36—
„ 600 rozmowach	„ 48.—
„ 1000 rozmowach	„ 63.—
„ 1600 rozmowach	„ 84.—
„ 2400 rozmowach	„ 105.—

a opłata za każdą rozmowę ponad wymienione normy określona była na 8 gr., przyczem — jeżeli żądany abonent jest zajęty — wezwanie stacji za rozmowę liczone nie będzie

Żadne słowa nie opiszą czaru morza. Aby to zrozumieć, należy, samemu posłuchać tej niemej pieśni ekranu.

„Przed bitwą” (Veille d'Armes)
Claude Farrère'a.

Lekarz-dentysta **H. KOCENBUDEN**
przeprawa zła się na ul. Cegielskianą Nr 12 p. zyjmuje od 1—5 po pol. i 8—9 wiecz. 632-2

Bodaj że najcharakterystyczniejszy z całego listu jest ustęp powyższy.

Wynika z niego, że P.A.S.T-a bynajmniej nie zrezygnowała ze swych zachłannych zamiarów, i że w dalszym ciągu ludzi się nadzieją wprowadzenia ich w życie.

Twierdzenie, że przy wprowadzeniu systemu opłat uzależnionych od ilości rozmów spowoduje potaniecie telefonu, nie wytrzyma krytyki.

Z podanych przez P.A.S.T-y cyfr wynika bowiem, że jedna rozmowa kosztować będzie normalnie 13 groszy.

W praktyce abonament telefoniczny stanie się faktycznie luksusem i pod tym względem, jeśli chodzi o porównanie z zachodem, znów cofniemy się wstecz.

Motywuując słuszność swego projektu P.A.S.T-a pisze między innymi, że „system ten przyjęty jest w wielu krajach”.

W tym wypadku twierdzenia tego nie negujemy. Odwracamy jednak medal na drugą stronę. P. A. S. T-a zapomina o tem, że u nas płaci się 140 zł. za instalację aparatu, podczas gdy w tych „innych krajach” koszty te pokrywa instytucja, w której ręku znajduje się zarząd nad telefonami

I w tym wypadku jest u nas niestety inaczej... **White.**

100%

Matek, które skrzywdziły swe córki
Córek, zaniedbanych przez matki
Ojców, którzy nie wiedzą, jaki zwol prowadzi ich córki
Braci, którzy milczą na hańbę swych sióstr zalejąc się ziami bólu — zapala szkarłatem wstydu nad filmem

„Kobieta o Nieczystym Sumieniu”
— „LUNA” —

? 2 ?



TEATR MIEJSKI.

Teatr Miejski daje dziś drugie w sezonie przedstawienie po cenach najniższych (od 40 groszy). Dana będzie po raz ostatni przed zejściem z afisza świetna komedia satyryczna de Fiers'a i Croisset'a „Nowi panowie“ z Stefanją Jarkowską, Konstantym Tatariewiczem i Jerzym Woskowskim w rolach głównych.

Jutro po cenach znizowanych (zrzeszeniowych) wspaniale wystawione arcydzieło narodowe „Nie-Boska Komedia“. Początek o godz. 8.15, koniec o 11.40.

W piątek również po cenach zrzeszeniowych sensacyjna komedia Savoir'a „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w środę, dnia 28-go b. m. o godz. 8.15 wieczorem, po cenach znizowanych od 50 do 1.50 — przedostatnie przedstawienie arcywesołej krotkowilli Bacha i Arnolda „Hiszpańska mucha“ pełna przeabawnych sytuacji i konfliktów.

Reżyserował M. Bielecki. Udział biorą panie: Bartoszevska, Bronowska, Brandtówna, Zielińska, Rostańska oraz panowie: Bielecki, Bolkowski, Gałęcki, Górecki, Moranowicz, Puchalski, Pilarski i Zawlejski.

Jutro, t. j. w czwartek, dnia 29-go b. m. po cenach znizowanych po raz ostatni „Hiszpańska mucha“.

Kasa czynna codziennie od 12—3 i od 5—10 wiecz. bez przerwy.



Dziś, w środę, o godzinie 7-ej wieczorem, odbędzie się wśród posiadaczy normalnych biletów wejścia — rozlosowanie cennego obrazu Radziejewskiego p. t. „Taniec czarownic“. — Rozlosowania dokonają osoby wybrane z grona publiczności.

Do następnego rozlosowania przeznaczona jest piękna terakotowa rzeźba Zerycha „Wielka Madonna“.

Czwartkowa konferencja literacka dyr. Bolesława Gorczyńskiego o „Nagich maskach współczesnego teatru włoskiego“ wzbudziła duże zainteresowanie wśród teatralnej publiczności, ze względu na sobotnią premierę „Henryka IV“.

ZE SZKOŁY PLASTYKI I RYTMIKI PASZKE-FOLAKOWEJ.

Kultura ciała, piękność linii i ruchów coraz ważniejsze zajmują stanowisko w życiu w latach ostatnich. Plastyka rozpo wszechniła się nie tylko w życiu i na scenie, lecz i na filmie, czego dowodem jest film specjalnie jej poświęcony p. t. „Kultura ciała“.

Nie wątpiąc, że po zobaczeniu tego filmu w „Casino“, niejedna z pań zechce zapisać się do szkoły plastyki, szkoła Paszke-Folakowej komunikuje, że jeszcze kilka miejsc w klasach dorosłych jest wolnych.

Zapisy codziennie prócz środy i soboty w lokalu szkoły (Piotrkowska 92, ostatnia oficyna) od g. 5—7, wiecz.:

SZTUKI PIĘKNE.

Numer 1-szy (2-go Roczника), który ukazał się w handlu, jest poświęcony twórczości St. Wyspiańskiego.

Treść jego jest następująca: 1) Nieco ze wspomnień o St. Wyspiańskim — napisał Adam Chmiel, 2) U madame Charlotte — napisał Karol Maszkowski 3) Exegi monumentum — napisał Stanisław Przybyszewski, 4) Michał Anioł — napisał Władysław Kozicki, 5) Kronika artystyczna.

Cena egzempl. 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych“ Kraków, Wolska nr. 19.

Jak meteor niezwykłego blasku, pojawił się na firmamencie kinematografii francuskiej młodzieńca rosjanka NINA VANNA.

„Przed bitwą“ (Veille d'Armes)
Claude Farrère'a.

Szóstka z pod znaku „Hanki“

znalazła się wczoraj w areszcie policji politycznej.

Wykrycie nowej organizacji komunistycznej w Łodzi.

Już w lipcu okręgowy urząd polityczny otrzymał wiadomość, że do Łodzi przybyła z nakazu centrali P.P.K. emisariuszka bolszewicka, znana wówczas jedynie pod pseudonimem „Hanka“.

„Hanka“ zawarła znajomość z Eugenją Drejdzensztokówną, nauczycielką, zamieszkałą przy ul. Piotrkowskiej 89, a za jej pośrednictwem i z Izraelem Frydbergiem (pseudonim „Jerzy“), zamieszkałym przy ul. Gdańskiej 9.

Do pracy organizacyjnej zwerbowało jeszcze Kazimierza i Stanisława Tyburów, ojca i syna, oraz Antoniego Kubiaka, zamieszkałych przy ul. Waryńskiego 14.

Wkrótce powyższa szóstka tworzyła w Łodzi nowy komitet okręgowy partji komunistycznej, przy czym funkcje podzielono w sposób następujący: „Hanka“ była kierowniczką, Drejdzensztokówna — referentką szkoły agitacyjnej, Frydberg kierownikiem „mopr“u, pozostali zaś pełnili funkcje pomocnicze t. zw. obsługi.

Od pierwszych poczynań nowego komitetu policja polityczna wiedziała o każdym kroku owej szóstki, lecz nie chciała im przeszkadzać, by działalność ich rozwinęła się, a tem samem wina była tem widoczniejsza.

Ubiegłej nocy funkcjonariusze policji politycznej przystąpili do likwidacji tej organizacji.

Obserwujący komunistów funkcjonariusze stwierdzili, że „Hanka“, Drej-

dzensztokówna i Frydberg po rozmowie na ulicy Wólczańskiej rozeszli się, wobec czego wywiadowcy aresztowali „Hankę“ i Drejdzensztokównę, zaś Frydberga obserwowano nadal a gdy wszedł do swego domu, aresztowano go również.

Po osadzeniu w areszcie okręgowego urzędu policji politycznej tej trójki, zaarrestowano również i pozostałych członków.

Podczas wylegitymowania aresztowanych, „Hanka“ przedstawiła paszport wydany przez komisariat rządu na m. Wilno na nazwisko Janiny Poptawskiej.

Przy rewizji u niej, znaleziono w sakiewce między innymi notatki dotyczące się organizacji w poszczególnych miejscowościach województwa łódzkiego, wykazy kasowe, kolportażu i t. p.

Następnie stwierdzono, że Poptawska zamieszkuje w Łodzi przy ul. Cegielnianej nr. 12, u niejakiej Szternfeldówny, która znajduje się w więzieniu w związku z zabójstwem wywiadowcy Cechnowskiego we Lwowie przez Botwina.

Znaleziono również przy „Hance“ korespondencję z wybitnymi działaczami komunistycznymi z Moskwy, notatki związkowe, rękopisy odezw komunistycznych, jeszcze niewydrukowanych, oraz 267 zł. gotówka.

U Drejdzensztokówny podczas rewizji osobistej znaleziono w sakiewce nalepki polskiej sekcji „mopr“ z podobiznami działaczy.

Tej samej nocy policja polityczna przeprowadziła rewizję u wszystkich aresztowanych i wszędzie znaleziono obciążający materiał.

W trakcie dalszych dochodzeń, policja polityczna stwierdziła, że rzekoma Poptawska posiada fałszywy dowód osobisty, że specjalnie z rozkazu władz moskiewskich wysłana została do Warszawy, a następnie do Łodzi i że prawdopodobnie jest ona polką, w swoim czasie wymienioną przez rząd bolszewicki na polaków, odsiadujących w więzieniach moskiewskich, poczem została z powrotem wysłana do Polski.

Stwierdzono również, że „Hanka“ pozostawała w ścisłym kontakcie z redakcją tygodnika „Walka Ludu“ w Warszawie.

Wobec powyższego policja polityczna skomunikowała się z policją polityczną w Warszawie i poleciła jej przeprowadzić rewizję w redakcji „Walka Ludu“ w celu stwierdzenia, w jakim stopniu „Hanka“ była związana z działalnością redakcji.

Na zasadzie znalezionych przy aresztowanych dokumentów, policja polityczna w Łodzi poleciła pozatem przeprowadzić rewizję w całym szeregu miast na terenie Rzeczypospolitej.

Po ukończeniu śledztwa wstępnego, aresztowanych osadzono w areszcie przy okręgowej policji politycznej, a sprawę przekazano władzom sądowym. (b)

Gołębie narzędziem śmierci.

Zły figiel pijanego spowodował śmierć mleczarza Kordasa.

Józef Kordas, trzydziestoletni ułomny mleczarz z Wiskitna był popularną w sferach łódzkich osobą.

Codziennie rano pukał do mieszkań najróżniejszych rodzin łódzkich przynosząc im mleko. Lecz oto któregoś dnia Kordas nie zjawił się u nikogo.

Na drugi dzień dowiedziano się, iż Kordas nie żyje.

Działo się to w lipcu rb.

O godzinie szóstej rano Kordas, jak zwykle, jechał na wozie z mlekiem przez ul. Przędzalnianą. I oto nagle zbliżyli się do wozu

jacyś trzej pijani jegomoście.

Kordas nie chciał się z nimi wdawać w rozmowy.

Podobne postępowanie oburzyło pijanych i jeden z nich, który trzymał w ręku

klatkę z gołębiami,

uderzył nią Kordasa silnie w plecy.

Kordas jęknął cicho i stoczył się na dyszel wozu.

Przestraszone konie ruszyły w cwał. Kordas znajdując się na dyszlu stracił nagle równowagę i spadając z wozu uderzył się głową o słup telefoniczny.

Nie zdążył mu nawet nikt przyjść z pomocą. Mleczarz skonał na miejscu.

Trzej pijani jegomoście zniknęli. W sprawie tej wdrożyła policja śledztwo. W rezultacie dochodzeń

aresztowano jednego z trzech osobników a mianowicie Franciszka Mazura.

Wczoraj sprawa ta była przedmiotem rozpraw sądu okręgowego.

Mazur oświadczył na sprawie, iż w dniu śmierci mleczarza pracował do wieczora, a potem udał się z kolegami do jakiejś knajpy. Gdy wracał nad ranem przez ulicę Przędzalnianą,

był zupełnie pijany.

Oburzyło go wówczas opryskliwe zachowanie się mleczarza, który nie chciał mu odpowiedzieć dokąd jedzie.

Pchnąłem go wówczas — mówił oskarżony — lecz czy mogłem przypuszczać jakie będą tego skutki?

Sąd po naradzie skazał Franciszka Mazura na 6 miesięcy więzienia zaliczając mu więzienie przewencyjne.

Kursy językowe.

We wtorek, dnia 3 listopada rb., rozpoczyna się wykłady na kursach językowych przy związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21).

Śluchacze kursów winni zgłosić się w środę, dnia 28 bm. o godz. 8 wiecz. do se kretarjatu związku, celem wpłacenia czesnego oraz otrzymania przydziału do odpowiedniej grupy językowej.

Dr. LUDWIK FALK powrócił

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Nawrot 7, Telef. 28-07
Przyjmuje od 10 — 12 i od 5 — 7.

Wyjątkowa okazja

Oddam dom w Łodzi na
Duży Lokal Sklepowy
w centrum miasta.
Tel. 38-02.

Łódź, dnia 27 października 1925 r.

Do Opinji P. Blizkiej i Ogółu Nauczycielstwa

W odpowiedzi na ostatnie komunikaty Związku Zawodowego Nauczycieli Żydowskich Szkół Średnich w Polsce, oświadczamy:

1) Związek powyższy reprezentuje stosunkowo nieznaczna część nauczycielstwa, albowiem poza tym Związkiem istnieje cały szereg innych organizacji zawodowych nauczycielskich, oraz liczni nauczyciele niezrzeszeni.

2) Zw. Zaw. N. Z. niema ani faktycznego, ani moralnego prawa narzucania programu swojego tym nauczycielom, którzy do tej organizacji nie należą.

3) Grono nauczycielskie, zatrudnione obecnie w Gimnazjum Realnym w Łodzi, Pomorska 48, uważa działalność Zw. Zaw. N. Z., ze względu na jego taktykę (strejki w szkole!) za zgubną dla szkolnictwa, zaś etykę nauczycielską polmuje zgola odmiennie od Związku Zawodowego Nauczycieli Żydowskich.

4) Komitet rodziców powyższej szkoły istotę zatargu należyście wyświecił w prasie.

5) Ponieważ dawni pracownicy tej szkoły odrzucili propozycję zaprzestania swojej dotychczasowej niedopuszczalnej w szkolnictwie taktyki, uważaliśmy siebie za całkowicie uprawnionych do objęcia posad w wyżej wspomnianej szkole.

6) Odmawiamy przeto kategorycznie Związkowi Zawodowemu Nauczycieli Żydowskich prawa występowania w charakterze sędziów naszych i ferowania wyroków, uwłaczających naszemu czci.

Grono Nauczycielskie Gimnazjum Realnego w Łodzi, Pomorska 48, Balla Apisdorfówna Fryderyka, Balla Jakób, Fruchter Bronisław, Gelbard Natan, Hartzyberówna Dorota, Lehrfeld Perce, Likker Lajlora, Lula Fajwel, Szwajcer Maurycy, Getz Abram, Szwajcer Stanisław.

? 2 ?

16 złotych na głowę ludności wynosi obieg banknotów w Polsce.

Mała Austria posiada sześciokrotnie większy obieg.

Wszyscy wiemy, że dzieje się u nas to, że stan gospodarczy naszego kraju znajduje się w położeniu bardzo ciężkim.

Suche daty statystyczne, szeregi długich liczb więcej mówią, więcej objaśniają, niż przewlekłe, dobrze stylizowane ekspozycje naszych ministrów.

Główną i największą bolączką naszego gospodarstwa krajowego jest brak pieniędzy.

Według jednego z ostatnich bilansów Banku Polskiego obieg banknotów wynosi 439 milionów złotych, czyli na głowę ludności wypada około 16 złotych.

By zdać sobie sprawę z tego, jak nikła jest ta cyfra, przytaczamy dane z epoki wczesnego kapitalizmu, kiedy nie znaliśmy jeszcze kolei żelaznych, elektryczności i pary, kiedy nie było ani wielkich banków, olbrzymich koncernów i potężnych fabryk.

Dane we frankach złotych:

Kraj	Obieg pieniędzy na głowę ludności
W. Brytania (r. 1800)	63 wedl. Teggia
Francja (r. 1791)	75 wedl. Arnould
Holandja (r. 1823)	107 wedl. De Claiet
Hiszpanja (r. 1782)	50 wedl. Murquilez
Włochy (r. 1738)	20 wedl. Andersona
Pruskie (r. 1805)	22 wedl. Kruga
Niemcy, Szwajcaria (r. 1820)	18 wedl. Sombarta
Austria (r. 1807)	11 wedl. Hassla
Włochy (r. 1815)	4 wedl. Storcha

Polska z w. 20, państwo o wielkim przemysle, rozwiniętej gospodarce rolnej

górnictwie, posiada tyle mniej więcej pieniędzy w obiegu, ile posiadały na początku 19 wieku Niemcy, Austria i Szwajcaria, kraje najmniej w owych czasach ekonomicznie rozwinięte, nie posiadające prawie żadnego przemysłu w znaczeniu dzisiejszym, których z górą trzy czwarte ludności zamieszkiwało na wsi, prowadząc dość prymitywną gospodarkę rolną, kiedy największe ich miasto Berlin liczyło jeno 150,000 mieszkańców.

By jeszcze lepiej zilustrować nasz stan, podajemy terazniejszy obieg banknotów w ważniejszych państwach europejskich.

Dane we frankach złotych.

Kraj	Obieg pieniędzy na głowę ludności.
Niemcy	52
Francja	242
Holandja	260
Belgia	235
Szwajcaria	201
Włochy	83
Czechosłowacja	88
Finlandja	48
Austria	92
Rumunja	25

W długim szeregu państw europejskich stoimy więc na szarym końcu.

Nawet Rumunja, nawet Finlandja o wiele razy nas przewyższa.

Austria, państewko sztucznie utworzone, posiada sześciokrotnie niemal więcej od nas obieg pieniężny. J. B.

Czy spółka została rozwiązana? Świadkowie mają to stwierdzić.

Wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Łódzkiego rozpatrywał w dniu wczorajszym następujący bardzo ciekawy spór.

Sprawa omawiana powstała na wniosek z powództwa Mikołaja Markowa, współwłaściciela fabryki cukrowej i czekolady „Karol Gostomski i S-ka” sp. z ogr. odp. o rozwiązanie tej spółki.

Na rozprawie pełnomocnik pozwanego, Mikołaj Markow, stwierdził, że umowa o rozwiązanie spółki jest już rozwiązana i że powód otrzymał od firmy 1000 zł. w gotówce i 9,600 zł. w wekslach tytułem zwrotu swego udziału.

Rzecznik powoda, opierając się na ustawie o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, stwierdził, że firma zamierzona rejentalnie, jedynie tą drogą może być rozwiązana. Następnie pełnomocnik Markowskiego wskazał, że moim zadaniem było otrzymać wspomnianą pożyczkę sumę nie tytułem zwrotu udziału, lecz z tytułu swojej części zysku z przedsiębiorstwa.

W replice strona pozwana prosiła o powołanie świadków celem stwierdzenia, że firma już została rozwiązana.

Sąd po naradzie postanowił przychylić się do tego ostatniego wniosku. C.

Na raty będą rozłożone podatki przemysłowe i dochodowe.

W najbliższych dniach miejscowe władze skarbowe otrzymają z ministerstwa skarbu okólnik, upoważniający prezesa izby do rozkładania na raty podatku przemysłowego i dochodowego.

Przedwojenne weksle napływają masowo do Łodzi.

W łódzkich sferach gospodarczych z wielkim zaniepokojeniem mówi się o napływie do Łodzi z zagranicy przedwojennych weksli z wystawienia miejscowych firm. Odnośne zlecenia otrzymują z dnia na dzień wszystkie prawie łódzkie banki.

Poza wekslami znajdującymi się w Anglii, Francji i Niemczech, które są przesyłane do zainkasowania, specjaliści agencji w Łotwie, Litwie i Finlandji zajmują się skupowaniem za bezcen łódzkich weksli rublowych i przywożą je do Łodzi celem uzyskania za nie 13 proc. wartości (zgodnie z rozporządzeniem z 14 maja 1924 r. o przerechowaniu zohowiązania prywatno - prawnego).

Zaznaczamy, iż do ostatnich czasów w bankach tutejszych portfel weksli przedwojennych przedstawiał wartość ok. 12 milionów rubli, tj. po uwzględnieniu obowiązującej stopy waloryzacyjnej ok. 750,000 dolarów.

Na zjazd agentów wyjeżdżają p.p. M Sachs, Z. Krotoszyński, A. Rygler i Babad.

Onegdaj w stowarzyszeniu kupców m. Łodzi odbyło się zebranie zrzeszonych w tej organizacji agentów w związku z ogólnopolskim zjazdem, odbyć się mającym w Warszawie 8-go listopada. Zebrani wybrali na zjazd delegację w osobach pp.: M. Sachsa, Z. Krotoszyńskiego, A. Ryglera i Babada.

Bankructwa w Rumunji.

W Galacu (Rumunja) zbankrutowały dwie wielkie firmy włókiennicze „Kometa” i „Merkury”.

Delegacja kupców i przemysłowców m. Pabjanic u prezesa izby skarbowej p. Towarnickiego.

Dnia 27 bm. udała się do p. prezesa izby skarbowej, p. Towarnickiego, delegacja stow. przemysłowców i kupców m. Pabjanic w osobach p. L. Sirkisa, posła na sejm, Hermana Fausla, prezesa spółki akcyjnej „H. Faust” p. Benedykta Okno, kierownika tegoż stowarzyszenia, którzy przedłożyli p. prezesowi memoriał, domagając się w nim jaknajdalej idących ulg podatkowych dla podatków bieżących jak i zaległych, oraz obniżenia stopy kar za zwłokę.

Pan prezes obiecał delegacji przychylić się do postulatów i wydać odnośne zarządzenie w tej materji urzędowi skarbowemu w Łodzi.

Martwa cisza na rynku włókienniczym w Łodzi.

W dniu wczorajszym i onegdajszym na łódzkim rynku włókienniczym panowała zupełna cisza na skutek tego, że kupcy zupełnie do Łodzi nie przyjechali. Napływ protestów nieco się zmniejszył w stosunku do poprzedniej dekady, a dość znacznie w porównaniu z miesiącem ubiegłym.

Kalosze i śniegowce polskiej firmy „Pepege” w Grudziądzu.

Pod hasłem naprawy naszego bilansu handlowego, pod hasłem popierania przemysłu krajowego i polskich rąk pracy, zwracamy uwagę nie tylko na rozwój krajowego przemysłu, ale także czynem dajmy wyraz potrzebie chwili.

Można przytoczyć tysiące dowodów w każdej dziedzinie naszej codziennej gospodarki domowej. Obliczono, że milion dolarów wywieziono w ubiegłym roku z Polski za granicę aby sprowadzić do kraju wykonane w obcych krajach kalosze i śniegowce.

Miljon dolarów to olbrzymia suma, która naprawdę decyduje o ujemnym bilansie naszego państwa.

A tymczasem polski przemysłowiec i polski robotnik pracują aby swą pracą dostarczyć społeczeństwu krajowym produktów.

Zbliża się koniec mokrzej, błotnistej jesieni polskiej, nadchodzi zima, roztopy śnieżne i ostre mrozy. W naszym klimacie młodzi i starzy zaopatrują się w kalosze i śniegowce, aby chronić nie tylko swe obuwie przed błotem i zniszczeniem, ale siebie samego, bronić przed katarem i przeziębieniem, które często dają początek ciężkim przewlekłym chorobom.

W Grudziądzu sławna już na całą Polskę fabryka pod firmą „Pepege” polski przemysł gumowy tow. akc. pracuje od wczesnej wiosny o własne i społeczne zwycięstwo polskiego bilansu handlowego.

Po dłuższym szkoleniu robotników przez fachowych mistrzów zagranicznych, doprowadziła dzienna wytwórczość do cyfry 4000 par kaloszy i śniegowców, przeznaczając swą produkcję nie tylko dla zapotrzebowania kraju, ale też dla zagranicy.

Importerzy państw bałkańskich poczynili już olbrzymie zamówienia. Polska farbyka kaloszy i śniegowców „Pepege” otrzymała już od hurtowni i sklepów liczne zlecenia a opinia szerokiej sfery stwierdza stanowczo, że kalosze i śniegowce tej fabryki nie ustępują w użyciu fabrykatom zagranicznym, często przesadnie reklamowanym.

Ogłoszenia pism stołecznych i prowincjonalnych wskazują w których sklepach można nabyć kalosze i śniegowce wszelkich wymiarów dla dzieci, młodzieży i starszych polskiej fabryki „Pepege”.

W okresie walki o czynny bilans handlowy powinniśmy własne wyroby usilnie popierać.



GOTÓWKA.

Dolary 6.02

CZEKI.

Belgia	27.02
Holandja	241.75
London	29.10
Nowy Jork	5.98
Paryż	25.37
Praga	17.82 i pół
Szwajcaria	115.67 i pół
Wiedeń	84.60
Włochy	23.95

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa	66.—66.50
w złotych	394.68—397.67
Pożyczka kolejowa	85.—80.—85
Pożyczka konwers. 5 proc.	43.50
Pożyczka konwers. 8 proc.	70.—
4 i pół proc. listy zast. ziem.	16.10
15.90—16.—	
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwoj.	15.40
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwoj.	12.60—12.50

AKCJE.

Bank Dyskontowy	4.90—5.—
Bank Handlowy	2.85
Bank Zachodni	1.25
Częstocice	1.05—1.—
Cukier	1.65—1.60
Węgiel	1.45—1.39, 4 em. 1.32—1.29
Polsk. Przem. Naft.	0.37—0.38
Nobel	1.15—1.10
Lilpop	0.51—0.50
Modrzejów	2.30—2.35
Ostrowieckie	4.10
Rudzki	0.78
Starachowice	1.10—1.07
Zawiercie	7.25
Zyrardów	5.70—5.55
Haberbusch	4.60
Spirytus	1.70—1.80
Ćmielów	0.30

Ogólne zebrania

łódzkich spółek akcyjnych.

W dniu dzisiejszym w lokalu Haze miru przy Al. Kościuszki 21 odbędzie się nadzwyczajne zebranie w sprawie likwidacji „Łódzkiego handlowego towarzystwa włókienniczego”.

Dnia 29 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 113 odbędzie się walne zebranie akcjonariuszy Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijań. w sprawie upoważnienia zarządu do sprzedaży nieruchomości.

Dnia 30 b. m. odbędzie się walne zebranie akcjonariuszy o godz. 5 po poł. w lokalu przy ul. Wólczańskiej 18 w sprawie przymusowej likwidacji akcyjnej spółki ubezpieczeniowej „Pax” i wyboru komisji likwidacyjnej.

Z rynku pieniężnego.

Na rynku pieniężnym w dalszym ciągu daje się odczuwać dotkliwy brak pierwszorzędnej portfelu; w związku z tym stopa dyskonta prywatnego uległa dalszej niżce i wynosi obecnie od 4 i pół do 5 proc. w stosunku miesięcznym za pierwszorzędny materiał. Podaż gotówki dostateczna. Transakcji dokonywano niewiele.

Niepomyślny urodzaj wina w Rumunji.

Bukareszt, 26 października.

Wyniki urodzaju wina w Rumunji nie są pomyślne. W starej Rumunji i w Transylwanii urodzaj winnej latorośli został nadwątlony przez choroby i szkodników, w Besarabji zaś przez posuchę. Nadto chłodny wrzesień wpłynął niekorzystnie na soczystość i proces dojrzewania jagód. Wogóle urodzaj jest niezadawalający pod względem ilościowym i jakościowym. Wino tegorocznego zbioru będzie kwaśne i słabe.



CASINO

**Dziś wielka
premiera!!!**

Początek o godz. 5-ej
ost. seans o 10-ej.

Sensacja
„dla Don-Juanów“!

Najnowsze pomysły w
dziedzinie twórczości
filmowej!

Przecudna linja ciała,
urok i wdzięk młodości,
żywiłowa gra —
uczyniły z bohaterki
filmu ulubienicę Paryża

Orkiestra symfoniczna
pod dyr. L. KANTORA

Passe-partout i bilety ul-
gowe nieważne.



PARYSKA

ZABAWKA

SENSACYJNE
„REVUE” PARYŻA!

DANCINGI!
JAZZBANDY!



Korzystajcie z okazji, aby
ocenić niezwykły talent
nowej gwiazdy filmowej

LILI DAMITY!

Delegacja inwalidów u prezydenta miasta.

Skarżyli się na swój los i prosili o pracę i zapomogi.

W celu zaznajomienia magistratu z sytuacją inwalidów pracy, udała się do prezydenta miasta delegacja inwalidów w osobach pp.: Warsztackiego, Kanifskiego i Knaifela.

P. Warsztacki zilustrował położenie inwalidów pracy i wskazał, że aczkolwiek egzystują 2 ustawy o ubezpieczeniu od wypadków, a mianowicie austriacka i rosyjska, położenie materialne inwalidów jest fatalne, renty wynoszą 20 i 30 zł, dla tych, którzy postradali rękę, lub oko, zaś inne renty wynoszą jeszcze mniej.

Decyzje zakładu ubezpieczeń we Lwowie wydawane są z krzywdą dla potrzebujących, a zażalenia na te decyzje rozpatrywane są po upływie wielu miesięcy, to też niejednokrotnie inwalidzi czekają przeszło 2 lata na przyznanie im renty.

Główną sprawą, a mianowicie — przydzielaniem pracy inwalidom winne są zażalenia instytucji społeczne, a przedewszystkiem władze komunalne, lecz mimo obfitej danych inwalidom przez p. wiceprezydenta Wojewódzkiego, pomija się ich przy przyjmowaniu pracowników, a nawet ostatnio kilku inwalidów zredukowano.

W końcu p. Warsztacki prosił, by wydział opieki społecznej przyznawał zapomogi inwalidom pracy, nieotrzymującym

P. prezydent Cynarski po wysłuchaniu powyższego przyrzekł poczynić wszelkie kroki, by ulżyć dolę inwalidów i wskazał, że dobrze by było, gdyby inwalidzi w sprawach powyższych złożyli odpowiednią memorjał. (b)

Abonament premierowy teatru miejskiego.

Chcąc uregulować z jaknajwiększą korzyścią dla stron obu sprawę stałych miejsc na premjery zamawianych przez bywalców teatralnych, a tak że dla uniknięcia strat wynikających niejednokrotnie z powodu zamawiania miejsc na premjery i niewykupywania tychże następnie przez pewną część publiczności, — dyrekcja teatru miejskiego w odpowiedzi na wyrażaną wielokrotnie ze sfer stałych bywalców premierowych propozycję, ogłasza niniejszym następujące warunki korzystania ze stałych miejsc premierowych:

Premjery będą ogłaszane przez dyrekcję teatru serjami, po trzy.

Każdy bywalec teatralny chcący stałe korzystać z danego miejsca premierowego będzie obowiązany wpłacić z góry całą należność za swoje miejsce na ogłoszone trzy premjery.

Rygor ten konieczny ze względów administracyjnych zastosowany będzie już przy najbliższej premjerze w dniu 31 b. m., która będzie rozgłoszona sztuka L. Pirandello „Żywa maska” z udziałem Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. Następnie dane będą na uroczystym przedstawieniu nieśmiertelne „Damy i huzary”, wreszcie jako trzecia premjera ukaże się najnowsza komedia aktualna Stefana Krzywoszewskiego p. t. „Pan minister”, grana obecnie z wielkim powodzeniem w warszawskim teatrze letnim.

Nowelizacja ustawy o rozbudowie miasta.

Wpływy z podatków na fundusz rozbudowy nie będą przesyłane do Warszawy, lecz pozostaną w tem mieście, które podatek wpłaciło.

Pod przewodnictwem p. ławnika w dziale budownictwa inż. K. Folkierskiego w poniedziałek dnia 26 bm. odbyło się kolejne posiedzenie komitetu rozbudowy miasta.

Na porządku dziennym między innymi znajdowała się sprawa nowelizacji ustawy o rozbudowie miast.

Sprawę tę referował w imieniu podkomisji delegat urzędu wojewódzkiego, p. Kozłowski.

Z referatu wynika, iż proponowane są zmiany tylko niektórych artykułów, zmierzające do zlokalizowania akcpji bu-

dowlanej na terenach poszczególnych miast.

Czynione są starania, aby wpływy z podatków, przeznaczonych na fundusz rozbudowy miast, nie były przesyłane do Warszawy, lecz by pozostawały w tem mieście, które podatek wpłaciło.

Podziałem i realizowaniem pożyczek zajął się wówczas komitet rozbudowy względnie magistrat danego miasta, konwertowanie zaś pożyczek przypadłoby w udziale miejscowym instytucjom kredytu długoterminowego (na terenie b. Kongre sówki — towarzystwom kredytowym).

Po przedyskutowaniu szczegółów referatu, uznano referat za wystarczający dla opracowania memorjału w sprawie nowelizacji ustawy.

Sprawę opracowania ostatecznego wniosku komitetu w kwestji nowelizacji przekazano powtórnie podkomisji.

Z kolei dyr. L. Gajewicz zapoznał komitet ze stanowiskiem t-wa kredytowego w sprawie nowelizacji ustawy o rozbudowie miast oraz odczytał referat na temat wykonania przyszłej znowelizowanej ustawy przez t-wa kredytowe, tj. w sprawie konwersji pożyczek.

Sprawę budżetu komitetu rozbudowy miasta na rok 1925 omówiono w ogólnych zarysach, postanawiając ze względu na późną porę dalszą dyskusję odłożyć do następnego posiedzenia, które wyznaczono na 2 listopada rb.

Walne zebranie członków stowarzyszenia wolnomyślicieli polskich.

W sobotę dnia 31 października r. b. o godz. 7 wiecz. w sali Handlowców ul. Al. Kościuszki Nr. 21, f. II piętro, odbędzie się walne zebranie członków SWP. koła w Łodzi z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydium, 2) sprawozdania: a) ogólne, b) sekretarjatu, c) kasowe, 3) wybór nowego zarządu, 4) wolne wnioski.

W razie nieprzybycia odnośnej liczby członków zebranie odbędzie się w drugim terminie, tj. tegoż dnia o godz. 8-ej wiecz. i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych.

Przymusowe licytacje.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 28 października r. b. między godz. 9-tą rano, a 4-tą po południu odbędą się licytacje przymusowe ruchomości niżej podanych osób za niewpłacone podatki:

- | | | | |
|---|--|--|---|
| 1 Arndt Otto, Pomorska 130, szafa, 2 wagi, bufet. | 34 Hodman S., Pl. Wolności 11, szafa, lustro, otomana, szafa, kredens, 2 szafki nocne, stół, 4 krzesła. | 62 Kolski E., Nowocegielniana 41a, kredens, zegar, 100 krzesel, 2 fotele, toaleta, szafa. | 91 Retelewski P., Franciszkańska 58, tremo, kredens, stół, 12 krzesel |
| 2 Aronowicz M., Piotrkowska 17, 2 szafy, kredens, zegar. | 35 Hamburgski E., Północna 55-57, urządzenie biura. | 63 Kotlarek P., Źródłana 9, urządzenie kuchni, urządzenie sklepu, waga. | 92 Rozenberg J., Nowocegielniana 19, tremo, kredens, otomana, stół, 6 krzesel. |
| 3 Berger H. L., Nowomiejska 17, 10 mtr. towaru | 36 Chinke E., Wschodnia 18, lustro - tremo, kredens, szafa, biurko, leżanka, szafa, toaleta, stół, 12 krzesel, 100 paczek przedzy. | 64 Kajzer N., Pomorska 99, pianino, kredens, otomana, biurko. | 93 Reichman W., Południowa 23, meble. |
| 4 Brajtsztajn R., Zakątna 23, kredens, stół, 4 krzesła. | 37 Haber H., Konstantynowska 69, garderoba, otomana, stół, 6 krzesel, zegar. | 65 Lubiński R. i A., Skwerowa 6, pianino, tremo, stolik, kanapa, kredens. | 94 Rozen M., Cegielniana 42, 2 szafy, kredens, biblioteka, zegar. |
| 5 Biernacki T., Zgierska 77, szafa, stół. | 38 Hochenberg M., Gdańska 31a, pianino, kredens. | 66 Lang F. i Zyholc, Stodolniana 3, tremo, kredens. | 95 Rybak D., Piotrkowska 26, 2 szafy. |
| 6 Brauner M., Aleksandrowska 88, 2 szafy, kredens, zegar | 39 Herszhorn J., Cegielniana 23, szafa, maszyna do szycia. | 67 Landau D., Gdańska 5, pianino. | 96 Szeg R., Mickiewiczza 2, szafa. |
| 7 Berger Sz. J., Zgierska 50, 100 beczek cementu, kasa ogniotrwała. | 40 Izbicki L., Ogrodowa 10, 60 garnków emaljowanych | 68 Lichtmacher M., Nowomiejska 8, 180 metrów adamszku. | 97 Sztajnsznajder A., Północna 12, kredens, zegar, leżanka, stół, 8 krzesel, toaleta, garderoba |
| 8 Baum A., Konstantynowska 14, garderoba. | 41 Ikke B-cia, Piotrkowska 43, kredens, stół, szafa, 6 krzesel, kasa ogniotrwała, kredens | 69 Lemberger D., Al. I Maja 21, meble. | 98 Pinkus Gotlib, Aleksandrowska 121, szafa, 2 nocne szafki, kredens, kanapa, stół, sześć krzesel. |
| 9 Blumenfeld B., Kilińskiego 33, stół, 6 krzesel, kanapa, zegar, kredens. | 42 Jellmowicz S. M., Piramowicza 14, zegar, fortepian. | 70 Lasman Ch. M., Gdańska 8, garderoba debowa, garderoba biała, toaleta. | 99 Szajnbar I., Północna 24, maszyna do pisania, 2 biurka, 6 krzesel, bryczka, 2 konie. |
| 10 Cukierman A., Konstantynowska 30, meble, 3 dywany | 43 Jakubowicz L., Składowa 20, szafa, tremo, zegar. | 71 Lonkinowski S., Piotrkowska 107, 3 lustra, 8 krzesel. | 100 Szymański E., Wschodnia 24, 2 szafy, lustro, zegar, otomana. |
| 11 Danciger H., Wschodnia 7, 2 szafy. | 44 Jerozolimski I. M., Stary Rynek 7, 2 szafy, kredens, tremo, zegar, pianino. | 72 Lapienis W., Główna 31, 4 szt. materjału | 101 Sendyk - Winter D., DREWNOWSKA 11, szafa. |
| 12 Domanowicz, Zakątna 85, garderoba, toaleta, umywalka, pianino, biurko, biblioteka. | 45 Jakubowicz H., Zielona 8, szafa, toaleta, 2 stoliki, sofka, kredens, zegar, stół, sześć krzesel, 2 dywaniki, 2 stoliki. | 73 Meszel D., Nowomiejska 5, 30 kg. skóry | 102 Szymkiewicz B., Podrzeczna 11, szafa, koczka, serweta, stół, 5 krzesel, kredens |
| 13 Dorfsman Ch., Al. I Maja 17, zegar, szafa, worek maki. | 46 Jeske R., Gdańska 22, tremo, garderoba, szafa, stół, 4 krzesła, maszyna do szycia, gramofon. | 74 Mróz A., Brzezińska 61, otomana, szafa, komoda | 103 Szlencyński M., Zachodnia 21, pianino. |
| 14 Domaszewicki C., Gdańska 31a, kasa ogniotrwała, biurko | 47 Jakubowicz I., Al. I Maja 9, zegar, pianino. | 75 Małamut G., Konstantynowska 33, szafa, zegar. | 104 Silberberg L., Gdańska 8, garderoba. |
| 15 Doktorczyk A. J., Nowocegielniana 37, szafa, toaleta, leżanka, kredens, lustro-tremo, otomana, 6 krzesel, maszyna do szycia, 2 nocne szafki. | 48 Joskowicz M., Konstantynowska 24, garderoba, kredens. | 76 Maliniak S., Gdańska 35, garderoba, kredens, stół, 6 krzesel, otomana, zegar. | 105 Szor Markus, Al. I Maja, 11, pianino, biurko, biblioteka, 4 fotele, 4 krzesła, kanapa. |
| 16 Eatus R., Pieprzowa 18, szafa, kredens | 49 Kapeluszyk E., Pl. Wolności 10, kredens, otomana, stół, 2 szafy, otomana plusz., 2 nocne stoliki. | 77 Majranc N. D., Konstantynowska 49, 2 szafy, lustro, biurko, zegar, szafa, lustro-tremo. | 106 Szafir Ch., Południowa 58, meble. |
| 17 Engel I., Al. I Maja 8, kasa ogniotrwała, kredens, szafa, toaleta, biurko. | 50 Krauser K., Zgierska 21, otomana, stół, 8 krzesel, biurko, tremo, 2 szafki. | 78 Markusfeld W., Cegielniana 114, szafa, otomana, stolik, 5 foteli, 2 kredensy. | 107 Szyjewicz S., Zakątna 30, szafa, stół, obrus 6 krzesel, tremo, biurko, szafa |
| 18 Flezbajn Sz., Podrzeczna 29, 2 szafy kredens otomana, stół. | 51 Kon D., Południowa 24, pianino, kredens, zegar, kanapa, tremo. | 79 Najmark J., Południowa 12, kredens, zegar. | 108 Tobiasz Hinda, Zgierska 12, tremo, kredens stół. |
| 19 Fridensztal L., Brzezińska 82, tremo, stół, szafa. | 52 Kempniński H., Północna 7, lustro, kredens, zegar, stół, 6 krzesel. | 80 Najfeld Sz., Konstantynowska 28, 200 śwetrów. | 109 Tuszyński J., Al. I Maja 20, szafa, zegar, lustro. |
| 20 Falkenbaum Z., Kielbacha 13, szafa. | 53 Kac P., Zgierska 11, kredens, 10 krzesel, garderoba, szafa, toaleta. | 81 Najdycz B., Konstantynowska 40, pianino, tremo, kredens, garderoba, toaleta, biurko, szafa, 2 dywany, maszyna do szycia. | 110 Werdygier I. L., Nowomiejska 24, kasa ogniotrwała, biurko. |
| 21 Fridensztal L., Brzezińska 82, tremo zegar 6 krzesel, szafa, pianino, kredens, tremo. | 54 Karmioła SS-wie, Wschodnia 22, lustro, szafa, toaleta. | 82 Ostrowiecki S., Zakątna 28, 2 szafy, otomana, toaleta, lustro, bieliźniarka, 2 kapy, kredens, 4 pary firanek, umywalka, 2 nocne stoliki, stół, 4 krzesła, zegar, obraz. | 111 Widawski J., Podrzeczna 31, maszyna do pisania |
| 22 Pleszer L., Pańska 1, dywan, stolik szafa. | 55 Kaluza Wl., Brzeska 21, maszyna do szycia | 83 Parczewski M., Pomorska 73, kredens, pomocnik, zegar. | 112 Wysocki J., Zakątna 1, szafa, kredens, stół |
| 23 Frajnd N., Piotrkowska 25, kociol do dekatyzowania, urządzenie sklepowe | 56 Kozanek J., Konstantynowska 67, kredens stół, 12 krzesel. | 84 Prusse E., Pańska 52, maszyna do pisania, biurko, 2 krzesła, zegar, stolik, 4 krzesła, stolik, kasa ogniotrwała. | 113 Fajna K. SS-wie, Sierakowskiego 21, pianino, biblioteka |
| 24 Majersztajn M., Stary Rynek 3, 3 worki pieprzu, waga. | 57 Kańczuk M. A., Zawadzka 36, kredens, tremo, biurko, 10 krzesel, garderoba, toaleta | 85 Pakuła F., Dolna 6 (Radogoszcz), urządzenie w sklepie, kanapa. | 114 Witecki J., Brzeska 9, szafa, leżanka |
| 25 Friede F., Zawadzka 4, tremo, szafa, otomana, stół, maszyna do szycia. | 58 Kalmowicz Sz., Konstantynowska 30, tremo, biurko, otomana, zegar, kredens, garderoba, toaleta. | 86 Pruszyński J., Konstantynowska 18, 2 szafy, kredens, lustro, otomana, maszyna do szycia. | 115 Witkowski W., Brzezińska 118, 20 butelek likieru, urządzenie sklepu |
| 26 Goldberg H., Wierzbowa 6, kredens, otomana, stół, maszyna do szycia. | 59 Kuperman H., Cegielniana 18, 4 lustra. | 87 Pasmanik I. M., Franciszkańska 19, biblioteka, lustro, 2 szafy, stół, biurko, 2 kapy, maszyna do szycia. | 116 Wajtraub M., Kościelna 5, szafa. |
| 27 Goldberg H., Wierzbowa 6, kredens. | 60 Kon H., Konstantynowska 46, kredens, garderoba, 2 szafki nocne, toaleta | 88 Rozenblum Ch., Stary Rynek 6, garderoba, lustro, zegar, kredens. | 117 Wincygster J., Al. I Maja 4, kredens, lustro |
| 28 Gutman A., Zakątna 5-7, 100 sztuk „cajgu”, mana. | | 89 Rabinowicz I. Ch., Wschodnia 50, 29 lustra, kredens, kasa ogniotrwała, otomana, zegar. | 118 Zillński A., Zgierska 128, szafa. |
| 29 Geyer Z., Zgierska 96, szafa, kredens, otomana, zegar. | | | 119 Zeleer M., Podrzeczna 6, 100 tuz. pończoch. |
| 30 Goldberg Z., Południowa 9, kredens, szafa, zegar. | | | 120 Zalcman J., Aleksandrowska 121, kredens, zegar, szafa, kanapa, maszyna do szycia, szafa, garderoba. |
| 31 Glasman M., Zawadzka 30, kredens, pomocnik, tremo. | | | 121 Zylberman M., Nowocegielniana 37, 2 szafy, lustro, otomana, zegar. |
| 32 Gostyński J., Piotrkowska 16, pianino | | | 122 Zduński I. M., Kilińskiego 50, pianino, kredens, zegar, stół, 6 krzesel. |
| 33 Peter C. I L., Zielona 33, pianino | | | |

Wyrok skazujący podrabiaczy naszych „Sternwolle“

Sąd Okręgowy w Łodzi, Wydział Karny wyrokami z dnia 7 Maja 1925 r. /Nr. sprawy 1. 3. K. 139 r. 1925 i 1. 3. K. 123 r. 1925/ uznał pewnych osobników jako winnych, że w swych przedsiębiorstwach w Łodzi świadomie i wbrew prawu opatrywali swoją przędzę wełnianą etykietami i znakami

gwiazd nazwą „Sternwolle“

które to znaki stanowią naszą wyłączną własność i z tego powodu Sąd na mocy § 221 U. P. K. 776—792 K. K. i § 121 i 122 Prawa z 5 lutego 1924 r. winnych skazał na grzywnę i koszty sądowe, i nadto zarządził wszystkie podrobione etykiety zniszczyć.

Zawiadamiając o tem publicznie, ostrzegamy handlujących przędzą wełnianą i fabrykujących przed podrabianiem, kupnem, sprzedażą i rozpowszechnianiem podrabianych, fałszowanych „Sternwolle“; każdego bowiem, który „Sternwolle“ podrabia, albo rozpowszechnia, będziemy sądownie ścigać. Zwracamy także uwagę kupujących na te podrobione „Sternwolle“.

Prawdziwe „Sternwolle“ mają pełną wagę i opatrzone są marką fabryczną tu przystożoną — marką **Gwiazdy**, która to marka znana w całym świecie jako nasz znak towarowy i również w Państwie Polskim jako nasza wyłączna własność, przez odpowiednie Władze jako nasz znak towarowy zatwierdzona została. Zamówienia na nasze prawdziwe „Sternwolle“, przyjmują zastępcy nasi — firmy:

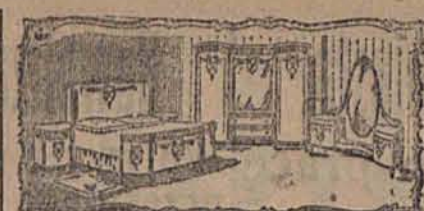
- A Ferber, Kraków, Sławkowska № 4
- A. Ferber, Warszawa, Leszno № 6
- Karol Feinberg i A. Ferber, Łódź, Zawadzka 44
- Otto Steinbach, Gdańsk, Jopengasse № 4
- Max Blauert, Gdańsk

Norddeutsche Wollkammerei & Kammgarnspinnerei w Bremie
za siebie i w imieniu koncernu:
Sternwoll-Spinnerel Bahrenfeld G. m. b. H., Altona-Bahrenfeld
Neudeker Wollkammerei u. Kammgarnspinnerei A.-G., Neudek Lahusen i Co., Gesellschaft m. b. H., Wien.

Fabryka lamp M. Burakowskiego
Piotrkowska 37, tel. 21-25
poleca wielki wybór lamp elektr. i gazowych po cenach niskich.
Przyjmuje się wszelkie reperacje i przeróbki.

Związek Zawodowy Rządców Nieruchomości m. Łodzi
zawiadamia niniejszym swych członków, że przy związku (Wschodnia 68/70)
otwarte zostało biuro prób i porad prawnych dla członków pod kierunkiem prawnika.
Biuro udziela wszelkich porad prawnych oraz pisze prośby, rekursy i t. p. do wszystkich urzędów instancji sądowych. Czynne codziennie od 9 ej rano do 1 i od 3 do 8 ej. 11821

Prenumerata wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zagranicą 7 zł. 20 miesięcznie. Odniesienie do domu 30 groszy miesięcznie



Meble Stylowe

kompletne urządzenia i pojedyncze oraz panieńskie pokoiki na dogodnych warunkach poleca

L. SALAMONOWICZ

66 Wschodnia 66.

Lokal — Garaż

nadający się — na — mogący pomieścić 10 samochodów i warsztat reperacyjny we wł. posesji do wynajęcia.

Ewentualnie mogą przystąpić do spółki Oferty sub „W S. 15“ do administr.

MASŁO

osiekowe świeże wyborowe i śmietankowe bardzo tanio sprzedaje

Ławit, Narutowicza № 1.
Proszę się przekonać!!! — 829

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. iż z dniem 15 października r. b. otworzyłem zakład fryzjerski męski i damski oraz manicur przy ulicy Zielonej № 3.

Polecam się łaskawym względem Sz. Klienteli kreślę się z głębokim szacunkiem

W. GRAUZAM.
Ceny przystępne. Telefon 30-36

Wykwalifikowane pielęgniarki i gospodyni kuchni (izr.) i kucharka (izr.)

poszukiwane w Szpitalu fund. małż. Poznańskich. Nowo-Targowa 1/3. Zgłaszać się ze świadectwami w godzinach biurowych.

Meble

poleca w wielkim wyborze na najdogodniejszych warunkach

M. FLAKOWICZ 291
Piotrkowska Nr. 145, (w podwórzu)
Na raty! Za gotówkę.

FUTRA

Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie

L. Opatowski Nowomiejska 27
Warunki dogodne!

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY

ODCISKI

SKÓRE ZGRUBIAŁA I BRODAWKI

KLAWIOL

WYROBU LAB. CHEM. FARM. A.K. W WARSZAWIE

AP. KOWALSKI

Pończochy jedwabne

inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnym mieszk.

Chcesz być zdrow
By Cię nie bolała głowa,
Pij tylko
herbatę **PERŁOWA**.

Poszukuje do kupna mechaniczne warsztaty jacquardowe

sze okości ok. 225 centymetrów z 5-10 do 7 krotną zmianą czółenka, Oferty sub „J. E. 101“ do admin. „Il. Republiki“.

Dr. **W. Balicka**
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 11—5 i od 3—6 tylko kobiety
Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej

Dr. **Różaner**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim
Dzielnia № 9.
Przyjmuje od 8—9 i pół i od 4—7
Tel. № 28-98.

Dr. med. **BRAUN**
Południowa Nr. 2; tel. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 9.30 od 4 i pół do 8 w

Dr. **E. Ekkert**
choroby weneryczne skórne i moczopłciowe
Kilińskiego 143
Przyjmuje od 12—3 i od 7—9 wiecz. panie 3—4

Dr. med. **Z. Rakowski**
Telefon 27-81.
specjalista chorób nosa gardła i płuc
Pomorska 10. (Średnia)
Przyjmuje od 12 do 2 i od 5-7.

Dr. **Lewkowicz**
powrócił.
Choroby skórne weneryczne i włosów.
Konstantynowska 12
Przyjmuje od 9—1 i od 5—8. Dla pań osobna poczekalnia

Dr. med. **Zeligsonowa**
Akuszerka chor. kobiece weneryczne (kob) usuwanie włosów na twarzy elektrolyzą
Ul. 6 Sierpnia 1 od 1 do 4-ej. Niezamożnym ustępstwa.

Dr. med. **M. GLAZER**
ul. Zielona № 6
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 8—10, 12—2 i od 7—8 w. 11155

Dr. **H. Szumacher**
choroby skórne weneryczne.
6-go Sierpnia 1.
Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 1-ej do 1-ej.

Kupię
Przedwojenny akt hipoteczny na Rb. 0—50 tysięcy. Zzapieczętowany numerze pewnej nieruchomości. Dokładne oferty z podaniem ceny pod „M.R.“ 80—1

OGłoszenia drobne
Kupno i sprzedaż
PIELIŻNIARKA nowa na biało skierowana do sprzedania w stolarni Zakątna № 78 746—2

Wód podolski czy sto paszczelny pod gwarancją wprost od pasieczników w olaszkach 5 kg. 1.50 zł 10 kg. 28 50 zł wraz z opłatą pocztową i opakowaniem wysyła za zaliczką „Patoka“ (upczyńce, p. Dępsów, wojew. Tarnopol. 435—2

KUPIĘ palto karakulowe. Of. pod K. S 826

OKLEP spożywczy sprzedam, nadaje się i na inny interes w dobrym punkcie, 2 pokoje kuchnia może być bez towaru. Wiadomość: Piotrkowska 50 Szymanko. 822

KUPIĘ używany kredens, toaletkę nocne stoliki i wózek sportowy — modne i w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny sub M. H. do „Republiki“ 794

Kupię używane Pianino albo Fortepian tylko w dobrym stanie i metalową ramą. Oferty z podaniem ostatecznej ceny także firmy proszę złożyć: Piotrkowska 91 Mag. wyr. gumowych Baumgartena. 690-3

WA łózka do sprzedania w dobrym stanie, Lipiński, Sienkiewicza 6 796—2

LOKAL z motorem i transmisią w centrum miasta do sprzedania, wiadomość: Północna 2 w fabryce Wuty. 780—2

Okój umeblowany lub bez mebli przy końcu ulicy Piotrkowskiej oddam za wypiżyczenie mł 1200 zł. Of. do „Il. Republiki“ pod „Ilne“ 803

U meblowany pokój lub dwa do oddania, sub „Niekrepujący“ 795-2

U inteligentnego, solidnego pana jest pokój umeblowany frontowy, 1 p w centrum miasta do oddania. Oferty „Solidny“

U meblowany pokój do wynajęcia Andrzeja 24 m. 4. 8 8

U mierzona nauka i czysty (rodowita niemiecka) udziele niemieckiego od 5—7. Narutowicza 40 m. 7, front.

U mierzona nauka i czysty (rodowita niemiecka) udziele niemieckiego od 5—7. Narutowicza 40 m. 7, front.

U mierzona nauka i czysty (rodowita niemiecka) udziele niemieckiego od 5—7. Narutowicza 40 m. 7, front.

U mierzona nauka i czysty (rodowita niemiecka) udziele niemieckiego od 5—7. Narutowicza 40 m. 7, front.

U mierzona nauka i czysty (rodowita niemiecka) udziele niemieckiego od 5—7. Narutowicza 40 m. 7, front.

U mierzona nauka i czysty (rodowita niemiecka) udziele niemieckiego od 5—7. Narutowicza 40 m. 7, front.

Pragnęłabym poznać człowieka z w wieku do lat 38, łagodnego charakteru, możliwie samodzielnego. W przyszłości cel matrymonialny. Oferty „Szczerość“ 80-2

POSZUKUJĘ szyciaka w domach prywatnych, Juljusza 26 lewa oficyna 11 P. Malinowska, 779

Zagubione dokumenty
ZAGUBIONY weksel na sumę złotych 119 № 877 wystawca Baruch Leder na zlecenie firmy Manuel Jacobowicz i S. ka platny dnia 25.XII 1925 r. we Lwowie ul. Reżni 6, proszę zwrócić za wynagrodzeniem Piotrkowska 64, Szeps 805

ZAGUBIONY nadkarta na imię Franciszka Kamińskiego wydana w fabryce Gayera

ZAGUBIONY został weksel № 1589 wst 15 XI na zł. 100 wyst J. Jakobowicz i S. ka, ul. Bełchatów, ul. Ewangielicka 7, zlecenie S. Frejlich J. Rosenthal zwoła S-ów S. D. Uryso-Nowa, Wschodnia 76. Niniejszy weksel staje nieważny 793

Mieszkieł Hojnacki zgubił w Łodzi portfel z pieniędzmi—10 zł. i dokumenty: książeczkę wojsk wydaną przez P.K.U. Piotrków i dowód osobisty wydany w Bełchatowie. Znalazcę proszę o zwrot. Początek Bełchatów, Pajzacka 32

Zaginiony dowód osobisty na imię Ruchla Princ, wyd. przez Magistrat m. Sieradza. 801—8

ZAGUBIONO dowód osobisty na imię Małka Waks wydany przez Rezerwę 749—3 prze.

Pokój w pierwszorzędnym domu przy inteligentnej rodzinie od zaraz do wynajęcia. Wszelkie wygody, centralne ogrzewanie. Wiadomość: Al. Kościuszki 57 m. 18

Okazyjnie do sprzedania obrazy starych mistrzów Teniersa, Schwimta i Oberhausera. Obejrzać można codziennie 4—7, Piotrkowska 71 III-cie piętro mieszkania 6.

Ogłoszenia: ZWYGZAJNE: 8 gr za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). NEKROLOGI I NADEŚLANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub. na tekście 10 złotych. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsza 50 g. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsza 50 g.